GŁOS POMORSKI

Nr. 1 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1.80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki. dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 1-go stycznia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

O nawiązanie stosunków polsko-łotewskich.

Wizyta prezydenta sejmu łotewskiego Wesmansa u prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego.

Warszawa, 30. 12. (K) Wizyta prezydenta sejmu łotewskiego u przydenta Wojciechowskiego w Spale podczas świąt była związana ze sprawami wzmocnienia stosunków między Polską a państwami bałtyckiemi, Łotwą zaś w szczególności. — Dyskutowano zwłaszcza nad sprawami agitacji bolszewickiej w państwach bałtyckich.

Minister Sokal na Górnym Śląsku.

Trzeba będzie wytężyć wszystkie siły.

Katowice, 30. 12. (PAT.) W dniu wczorajszym p. minister Sokal przyjął w gmachu województwa przedstawicieli całej prasy górnośląskiej, wobec których podkreślił, że ze względu na konkurencję, jaką G. Śląsk musi prowadzić z Niemcami, koniecznem jest wytężyć wszystkie siły. Wysiłek ten wyjść musi od całego przemysłu, t. j. od pracodawców i robotników. P. minister wskazał następnie na to, czego spodziewać się należy od pracodawców, choćby nawet obecnie nie byli oni w możności zdobycia się na celowe inwestycje. Lepsza gospodarka w zakładach zależy od umiejętnego prowadzenia technicznego i handlowego przedsiębiorstw, wprowadzenia nowych metod administracyjnych oraz od zdobywania sobie w nowych warunkach nowych rynków zbytu. Robotnicy ze swej strony ułatwiać mogą reorganizacje i przyczyniać się do wprowadzenia tych nowych metod, które — jak wieloletnia praktyka wykazała — przynoszą dla klasy robotniczej duże korzyści. P. minister Sokal zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że rząd ma jaknajwiększą troskę o potrzeby przemysłu tej dzielnicy. oraz wyraził przekonanie, że G. Śląsk który po tylu wiekach oderwania od Macierzy został wreszcie po wsze czasy związany z Rzplitą, wejdzie w bliskiej przyszłości na normalną drogę pełnego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Sprawa ewakuacji strefy kolońskiej.

Nota do rządu niemieckiego została przedłożona rządom sojuszniczym do zbadania. Pogłoski jakoby Ameryka domagała się ewakuacji w kwietniu. — Minister Stresemann o ewakuacji i przeprowadzeniu planu Davesa. — Niemieckie akcje zagrożone na giełdzie nowojorskiej.

Londyn, 30. 12. (PAT.) Rokowania dyplomatyczne, dotyczące projektu odpowiedzi dla Niemiec w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej zakończyły się. Jako powody dalszego utrzymania okupacji wymienione zostaną stwierdzenia uchybień niemieckich w zobowiązaniach charakteru wojskowego — i możliwość ich wypełnienia przez Niemcy do dnia 10 stycznia niedostateczny stopień dotychczasowego ich wypełnienia oraz nasuwająca się dla sprzymierzonych konieczność oczekiwania raportu generalnego komisji kontrolnej celem stwierdzenia zamiarów niemieckich na przyszłość.

Reuter dowiaduje się, że zredagowana przez Konferencję Ambasadorów nota do rządu niemieckiego została przedstawiona rządom sojuszniczym do zbadania. Jest możliwe, że poczynione będą w niej zmiany, wobec czego nie zostanie ona zapewne jutro wysłana. Notę wyśle albo Konferencja Ambasadorów w imieniu rządów państw sprzymierzonych, albo też uczynią to rządy przez swoich ambasadorów w Berlinie. W każdym razie nota mieć będzie charakter tymczasowy. W nocie zostanie wyłuszczone ogólne stanowisko aljantów w sprawie rzetelnego wykonywania przez Niemcy traktatu pokojowego.

Nowy Jork, 30. 12. Jak donosi „United Press“, Hughes polecił ambasadorowi Harrickowi i pułkownikowi Loganowi w Paryżu, ażeby w sposób nieformalny zwrócili uwagę aljantów na to, że sukces planu Dawesa. w którym zainteresowane są Stany Zjednoczone, przedewszystkiem zależy od tego, by znaleziono przyjazne rozwiązanie problemu. W Waszyngtonie uważano równoczesną ewakuację Kolonji i Ruhry w kwietniu za kompromis możliwy do przyjęcia dla wszystkich stron.

Paryż, 30. 12. (PAT.) Wobec powyższej wiadomości, ze strony francuskich kół dyplomatyczynch oświadczają, że absolutnie nic im nie wiadomo o tego rodzaju intencjach rządu Stanów Zjedn. W tychże kołach dyplomatycznych równocześnie podkreślają, że ewakuacja strefy kolońskiej zależy wyłącznie od wykonania przez Niemcy rozmaitych postanowień traktatowych i że w tej sprawie nie może być mowy o kompromisie. Niesłusznem jest też twierdzenie. jakoby odroczenie ewakuacji strefy kolońskiej mogło szkodzić gospodarce Rzeszy. Co się tyczy pogłoski, jakoby pomiędzy Herriotem a Chamberlainem niejako obowiązywała milcząca umowa, według które ma istnieć ścisły związek pomiędzy sprawą ewakuacji strefy kolońskiej i sprawą ewakuacji zagłębia Ruhry, to dotychczas nic jeszcze tych pogłosek nie potwierdziło.

Berlin, 30. 12. (PAT.) Minister spraw zagr. Stresemann przyjął dziś dziennikarzy zagranicznych, którym przedstawił stanowisko rządu niemieckiego w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej Dr. Stresemann oświadczył, że według opinji rządu Rzeszy, plan Davesa związany jest ściśle z kwestją ewakuacji i że delegaci niemieccy stali na tym punkcie widzenia przez cały czas swego pobytu w Londynie. Stopniowa likwidacja okupacji była głównym argumentem, wysuwanym przez rząd niemiecki w reichstagu podczas dyskusji nad planem Davesa. Jeżeli więc ewakuacja strefy kolońskiej nie nastąpi teraz, to będzie to dowodem bankructwa polityki porozumienia prowadzonej przez obecny rząd Rzeszy, którego położenie stanie się wskutek tego krytyczne. Minister omówił następnie, pomyślne rezultaty, które wydała polityka porozumienia i od utrzymania których zależy kontynuowanie tej polityki. Są nimi upadek przewrotowych partji, pokój specjalny i uspokojenie umysłów, bez którego wojskowa komisja kontrolna nie mogłaby dokonać bez przeszkód 1800 wizyt inspekcyjnych. Co do ciężkich wykroczeń przeciwko postanowieniom traktatu, dotyczącym rozbrojenia, jakie miały być ujawnione przez komisję, powiedział dr. Stresemann, że rząd niemiecki nic o nich nie wie i czeka z tem większą niecierpliwością na ogłoszenie sprawozdania komisji. Zdaniem rządu, Niemcy wypełniły skrupulatnie klauzulę o rozbrojeniu. Następnie minister zaprzeczył, jakoby komisja kontrolna spotkała się ze strony władz niemieckich z obstrukcją. Komisja bowiem nie omieszkałaby w tych wypadach protestować u rządu niemieckiego, co jednak nie miało nigdy miejsca. Odpowiadając na zarzut, stawiany zagranicą że reichswehra stanowi zamkniętą organizację, stojącą poza życiem politycznem kraju, Stresemann zaznaczył, że ten charakter reichswehry wynika z przepisów traktatu wersalskiego, ustanawiających w Niemczech armję zawodową. Poruszając kwestję policji niemieckiej, minister oświadczył, że bezpieczeństwo Niemiec nie pozwala na jej redukcję.

Nowy Jork, 30. 12. Nowe uchybienie Niemiec przeciwko postanowieniom trakt. wersalskiego wywołało w kołach waszyngtońskich bardzo niekorzystne wrażenie i budzi się tu wątpliwość w szczerość gotowości Niemiec do wypełnienia postanowień planu Davesa. Wobec tego zauważyć się daje pewne zdenerwowanie na giełdzie nowojorskiej, które grozi poważnemi następstwami dla niemieckich papierów wartościowych. Akcja prywatnych pożyczek dla przemysłu niemieckiego jest również zagrożona.

PRZED KONFERENCJĄ MINISTRÓW SKARBU.

Warszawa, 31. 12. (AW). Delegatem rzadu polskiego na konferencję ministrów skarbu państw sprzymierzonych, która odbędzie się dnia 6-go stycznia 1925 r. w Paryżu, został mianowany p. Jan Mrozowski. dotychczasowy przedstawiciel Polski w komisji odszkodowań.

Odpowiedź na ogłoszenie Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet w Grudziądzu.

Szanowne Panie!

Zdziwiło nas to, iż Panie podały ogłoszenie w numerze 302 „Głosu Pomorskiego“ obrażające artystów.

Otóż my nazwaliśmy Zabawę Sylwestrową **„Szaloną“**, ponieważ wzorujemy się na takich miastach jak: Kraków, Poznań, Warszawa i Bydgoszcz, gdzie pod tym niewinnym tytułem się te zabawy odbywają.

„Szalona“, to znaczy wesoła, pełna temperamentu itp.

Wobec tego, iż urządzają ją artyści Teatru Miejskiego w Grudziądzu, którzy muszą się ratować przed nędzą, jaka do tej pory była w teatrze, dziwimy się, że Organizacja Narodowa Kobiet w Grudziądzu źle to zrozumiała i godzi w zagrożony byt aktorski.

Uważamy, iż Panie zechcą to odwołać, inaczej udamy się na drogę sądową za oszczerstwo.

Komitet:

Antoni Kaczorowski — Aleksander Piotrowski — Jan Pawłowski

Grudziądz, 31 grudnia 1924.

Niepokojąca sytuacja we Włoszech.

Rząd Mussoliniego przechodził już często groźne chwile a utrzymanie się faszyzmu we Włoszech niejednokrotnie zostało zakwestjonowane. Od chwili jednak zabójstwa posła Matteottiego zaognił się kryzys a mimo osiągnięcia sukcesów rządu Mussoliniego w parlamencie i senacie, mimo uznania i powagi, jakiej doznał gotowując się w taki sposób do generalnego ataku premjer włoski, twierdzić można, że faszyzm we Włoszech jest obecnie poważnie zagrożony.

Opozycja antyfaszystowska bojkotowała w ostatniej sesji parlament i krytykowała partję rządową, przeciwko faszyzmowi Pogorszyła się sytuacja jeszcze i stała się niepokojącą, gdy Mussolini w dniu 5 grudnia w senacie obiecał zredukować milicję faszystowską a w kilka dni później w parlamencie złożył inne oświadczenie.

Poseł Farinatti wygłosił przy tej okazji przemówienie, które jest w jaskrawej sprzeczności z przyrzeczeniami składanemi przez faszystów, że spokój panować będzie wszędzie i że władza ustawodawcza będzie uszanowaną. Poseł Farinatti dowodził w swojem przemówieniu, że faszyści nie ubiegają się o poklask tłumu, szczególnie jeśli on jest mniejszością. Po zamordowaniu Matteottiego nie łaska opinji publicznej, lecz siła uratowała faszyzm. Byli żołnierze zdaniem Farinattiego, są zawsze przeciwni faszyzmowi i próbują oni stale polityki na własną rękę.

Mussolini zaś w ostatniem swem okólniku wystosowanym do organizacji faszystowskich nawołuje do ratowania popularności faszyzmu i wzywa do oględności i unikania aktów drażniących.

Niezadługo potem, na zakończeniu sesji parlamentarnej, Mussolini wystąpił z propozycją zmiany obecnej ustawy wyborczej, dzięki właśnie której faszyzm mógł otrzymać większość mandatów nawet na wypadek posiadania mniejszości głosów. Propozycja ta premjera włoskiego wywołała wielkie wrażenie w kraju i zwróciła zarazem uwagę całego świata na obecne położenie we Włoszech. Zapowiedź zmian w systemie wyborczym spadła na większość rządu włoskiego jak piorun z jasnego nieba.

Mussolini zaproponował zmianę ordynacji wyborczej na jednomandatowy system a zwołany na dzień 3-go stycznia parlament ma omówić tę zmianę ustawy. Premjer włoski proklamował więc powrót do demokratycznego systemu wyborów.

Jeżeli Mussolini wystąpił z taką propozycją, jeżeli zmienić chce obecny wprowadzony przez niego w roku 1923 system wyborczy, gwarantujący mu stałą większość i zapobiegający kryzysom gabinetowym, to niewątpliwie zmusiło go do tego krytyczne położenie we Włoszech i niepewna pozycja faszystów.

Wśród faszystów rozległy się gwałtowne głosy protestów przeciwko propozycji Mussoliniego ponieważ możliwość przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie okręgów jednomandatowych jest kompromisem z żywiołami umiarkowanymi. Faszyści nie chcą nowych wyborów, nie chcą okręgów jednomandatowych, gdyż obawiają się, że taka zmiana ordynacji wyborczej będzie ich klęską.

Partje popolari i socjaliści są również wrogami tego systemu i zwolennikami proporcjonalnych wyborów. Zarząd Stronnictwa Popolari podkreślił już swoją solidarność z resztą opozycji i wypowiedział się przeciwko jednomandatowemu systemowi prawa wyborczego, podtrzymując w dalszym ciągu jako zasadnicze hasło popolarów zachowanie wyborów proporcjonalnych.

Uchwały te mają wielkie znaczenie, gdyż po ostatniej mowie Papieża przypuszczano, że popolari będą zmuszeni do zerwania z blokiem opozycyjnym, w którym znajdują się również socjaliści. Z tego wynika że grupy kierujące partją nie zastosowały w praktyce wskazówek zawartych w ostatniej mowie Papieża. które powinny były zainteresować popolarów jako stronnictwo katolickie.

Nadzieja Mussoliniego, że system jednomandatowy da możność rozbicia jedności wśród opozycji niema więc widoku urzeczywistnienia się. Na łamach prasy opozycyjnej partje wypowiadają się za wyborami — lecz żądają przedtem dymisji obecnego rządu i rozwiązania milicji. Projekt zmiany ordynacji wyborczej nie złamał jedności opozycji, natomiast zagroził jedności faszyzmu. Na tle całej tej sytuacji wysuwa się nawet już nazwisko Giolitti'ego jako ewentualnego kandydata do władzy, w razie gdyby eksperyment premjera skończył się dla niego niepomyślnie.

Rzymski korespondent „Daily Telegraph" pisze w tej sprawie: „Popłoch, który ogarnął faszystowskich deputowanych z powodu propozycji premjera włoskiego nie mógłby być większy. Natomiast twarze Giolittiego Salandry i Orlanda promieniały uśmiechem. — Wybory według nowej ustawy odbędą się zapewne w ciągu kwietnia i nikt nie wątpi. że z 300 obecnych deputowanych faszystów przynajmniej 200 utraci swoje mandaty

Partja faszystowska była pewna, że Mussolini nie ustąpi opozycji ani na krok i że partja ma zapewnione swoje mandaty na przeciąg pięciu lat. Nie zdawała sobie jednak sprawy, że od czasu dokonanego morderstwa na posła Matteottiego nastrój opinji wobec faszystów uległ radykalnej zmianie. Sami faszyści podkopali swoją propozycję i zdyskredytowali się wobec narodu. Opozycja więc w parlamencie rosła. Większość wytworzona przez ustawę wyborczą z kwietnia 1923 roku zamiast wzmocnić rząd. osłabiła go. opierał on się bowiem na setkach zer bez znaczenia. Tego rodzaju większość nie mogła budzić respektu".

Jak widać z powyższego sytuacja we Włoszech jest bardzo niepokojąca. Niewiadomo czy rząd Mussoliniego zwycięży i tym razem, czy da sobie radę z obecnemi trudnościami i zdoła pokrzyżować zamiary wrogie rządowi. Niewiadomo też, czy Mussolini wobec groźnej sytuacji nie da sie przejednać ustępstwem a w ostatniej chwili da się skłonić do cofnięcia swej propozycji.

— bm. —

* * *

Rzym, 30. 12. (PAT.) Były premjer, przywódca prawicowych liberałów Salandra podał się do dymisji ze satnowiska przewodniczącego parlamentarnej komisji budżetowej. W liście, wystosowanym w tej sprawie do prezydenta parlamentu Salandra motywuje swoją decyzje stanem zdrowia. Dymisja ta wywołała duże wrażenie, aczkolwiek list Salandry, datowany jest z dn. 23 bm., a więc napisany został przed ogłoszeniem słynnego memorjału. Mimo tego faktu opozycja komentuje wspominianą dymisję jako znamienne zdarzenie i pragnie wyciągnąć z tego praktyczne wnioski dla swego działania.

Wiedeń, 30. 12 (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu, że po odbytej w poniedziałek konferencji króla z Mussolinim, parlamentarjusze włoscy Giolitti. Orlando i Salandra odbyli dłuższą naradę. Miano dojść do wniosku, że jedynem rozwiązaniem kryzysu włoskiego byłby gabinet koalicyjny. W razie powierzenia przez króla Giolittiemu misji utworzenia gabinetu, Salandra otrzymałby tekę ministra spraw zagr., a Orlando ministra spraw wewn. Gabinet koalicyjny Giolittiego rozpisałby natychmiast nowe wybory.

Rzym, 30. 12. (PAT.) Agencja Stefaniego donosi, że odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów z udziałem wszystkich członków gabinetu z wyjątkiem nieobecnego w Rzymie ministra Kolonji oraz niedysponowanego ministra gospodarki narodowej. Po trzygodzinnej dyskusji wydany został następujący komunikat: Rada ministrów okazała jednomyślność w ocenie sytuacji. wytworzonej przez czynniki nieodpowiedzialne, jakoteż możliwych jego konsekwencji, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. Również jednomyślnie rada ministrów powzięła decyzję zastosowania wszelkich koniecznych środków dla ochrony moralnych i materjalnych interesów kraju.

O tranzyt niemiecki przez Pomorze polskie.

Gdańsk, 30. 12. (PAT.) Dzisiaj odbyło się w Gdańsku posiedzenie sądu polubownego w kwestjach tranzytu niemieckiego przez Pomorze polskie. Działalność tego sądu przewidziana jest przez konwencję tranzytową polsko-niemiecką. Na mocy regulaminu posiedzenia jego odbywają się minimum raz do roku. Na sesji, która odbyła się w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem konsula generalnego Danji p. Kocha z udziałem sędziego z ramienia Polski p. dyrektora Moskwy, z ramienia Niemiec p. Szmatka i z ramienia Gdańska p. dr. Bregera — skonstatowano. że niema żadnych spraw. wynikłych z zażaleń na działalność tranzytową kolei polskich. Należy nadmienić, że dotychczas sądowi polubownemu nie przedstawiano do rozważenia żadnej sprawy. odnoszącej się do tranzytu, co świadczy zupełnie wyraźnie o wykonywaniu bez zarzutu konwencji dotyczącej uprzywilejowanego tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze. Jest to wyraźny dowód że zarówno władze kolejowe. jak i administracyjne Polski stanęły na wysokości zadania pokonywując wszelkie trudności techniczne, związane ze skomplikowaną organizacja tranzytu.

Co się dzieje w Rosji sowieckiej?

„Choroby" dygnitarzy sowieckich. — Aresztowania wśród czerwonych dowódców. Rząd sowiecki pragnie sojuszu z państwami wschodniemi.

Lwów, 30. 12. (A. W.) „Gazeta Lwowska" donosi z Moskwy, że w związku z przesileniem w partji komunistycznej wślad za Trockim Bronsteinem „zachorował w ostatnich dniach jeden z wybitnych działaczy komunistycznych Preobrażeńskiej, zacięty wróg Zinowjewa a kilka dni temu znowu zachorował osławiony Dzierżyński, twórca czerezwyczajki a obecnie przewodniczący rady gospodarstwa narodowego. Choroba Dzierżyńskiego stoi w związku z jego niezdecydowanem stanowiskiem wobec walczących z sobą obozów. Wbrew urzędowemu zaprzeczeniu wiadomościom o rozruchach w armji, korespondent „Gazety Lwowskiej" dowiaduje się że ostatnio dokonano znowu masowych aresztowań wśród czerwonych dowódców, niemal we wszystkich formacjach wojskowych w Moskwie. Uwięziono przeważnie członków „Komurek" (jaczejek komunistycznych) Objawy kontrrewolucji mnożą się na każdym kroku. Dla ratowania sytuacji rząd sowiecki zamierza skierować swe wysiłki dla utworzenia sojuszu ze wschodniemi państwami pod egidą Moskwy. Utworzenie sojuszu, w którym główną rolę mają odegrywać państwa azjatyckie. stało się najpopularniejszem hasłem doby obecnej w Sowietach.

Krwawy terror w Rosji trwa nadal.

150 więzniów rozstrzelano, za podejrzenie o kontrrewolucję.

(Telegram własny.)

Moskwa, 30. 12. (Z) Jak donoszą z Piotrogrodu dokonano w tamtejszych więzieniach ohydnego mordu na 150 bezbronnych więźniach.

Oto do celi więźniów którym w żaden sposób nie można było udowdnić dążności antyrewolucyjnych wprowadzono prowokatora który miał wymusić zeznania. Więźniowie jednak poturbowali owego wysłannika czerezwyczajki. za co rzucając się agenci poczęli katować i mordować bezbronnych.

W odpowiedzi więźniowie w całem więzieniu podnieśli rewoltę. którą stłumiono terrorem a 150 więźniów rozstrzelano bez śledztwa i sądu.

Wznowienie rokowań japońsko-sowieckich.

Możność zawarcia trójprzymierza japońsko-sowiecko-chińskiego.

Londyn, 30. 12. (PAT.) „Daily Mail" dowiaduje się z Pekinu: Tutejsze poselstwa sądzą. że obecne wznowienie rokowań japońsko-sowieckich prawdopodobnie pociągnie za sobą uznanie sowietów przez rząd japoński oraz zawarcie trójprzymierza japońsko-sowiecko-chińskiego którego celem będzie kontrola polityki Dalekiego Wschodu oraz wyeliminowanie wpływów obcych.

Omawiając tę sprawę. „Daily Express" sądzi. że kierunek. jaki obecnie przybrała polityka chińsko-sowiecko-japońska zagraża poważnie interesom mocarstw na Dalekim Wschodzie.

O co im chodzi?

„Gazeta Olsztyńska" notuje dalej szereg znamiennych faktów buty i zaślepienia niemieckiego. Oto one:

Znany hakatysta adwokat Lojewski przytacza w „Johannisburger Zeitung" artykuł z „Deutsche Zeitung", w którym Polskę nazywa się wampirem. żyjącym z obcej krwi.

„Marienburger Ztg." ozdobiła stały tytulik „Geraubte Gebiete" podobizną zamków krzyżackich w Malborku i w Toruniu. !

Polacy w swoje prasie nie mają tytułu „niewyzwolone dzielnice". Gdyby prasa polska na coś podobnego się zdobyła natenczas Niemcy podnieśliby wrzask taki, jak gdyby się ziemia pod nimi otwierała.

Z „Marienburger Zeitung" dowiadujemy się również, że krzyżacy niemieccy w Malborku urządzili gwiazdkę „niemiecką". Bogiem krzyżaków jest widocznie Wotan Naiwność niektórych pism przechodzi granice „Königsberger Allgem. Zeitung" oburza się na rzekomy fakt. że w Tyrolu dzieciom niemieckim zakazuje się nawet odmawiania pacierza w ojczystym języku.

Bardzo słusznie — powiada „Gazeta Olsztyńska" — u nas także dzieci pacierza w ojczystym języku w szkołach nie odmawiają.

Niesłychana bezczelność żydowska.

Należy zanotować nowy dowód żydowskiej bezczelności. Oto fabryka mydła żyda Böhm-Otenbacha w Podgórzu wpadła na dziwny sposób w reklamowaniu swych wyrobów za pomocą naszych religijnych wizerunków. Mianowicie na swych mydełkach toaletowych wyciskał z jednej strony krzyż, z drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. To niesłychane bluźnierstwo doszło do wiedzy ks. biskupa Sapiehy, na którego wniosek władze policyjne przeprowadziły rewizję w owej fabryce i zabrały cały zapas mydełek.

Otwarcie Roku Świętego.

W otwarciu uroczystości Roku Świętego (Anno Santo) w Rzymie w dniu 24 grudnia wzięło udział 30 kardynałów, 80 biskupów, wszyscy dyplomaci akredytowani przy Stolicy ŚAw., królowa Olga grecka z rodziną. księżne Józefa i Stefanja belgijskie i t. p. Z obcych kardynałów obecni byli Mercier i Joucher z Orleanu.

Otwarcia uroczystości dokonał Papież Pius X. O godz ½10 opuścił Papież swoje apartamenta i w otoczeniu kardynałów, przybranych w białe alby oraz biskupów z infułami na głowie, niosących świece płonące oraz kanoników i dworu udał się do Kaplicy Sykstyńskiej Dziesiątki tysięcy ludzi wypełniły kaplicę otoczoną z zewnątrz przez wojsko włoskie w stalowych chełmach. Przy wejściu Ojca św. do kaplicy odegrała kapela sykstyńska „Veni Creator", poczem schodami Bernieniego zeszedł orszak z Papieżem, niesionym w „Sedia Gestatoria" do atrjum (westybulu) bazyliki św. Piotra.

O godz. 12-ej Papież, przywitany fanfarą trąb srebrnych, wstąpił na tron i odmówił modlitwy. poczem przystąpił do „Porta Santa" i uderzył złotym młotem w mały krzyż wmurowany w bramie, w następstwie czego brama otworzyła się przy pomocy specjalnego mechanizmu.

Wśród śpiewów „Te Deum" wszedł Papież do bazyliki w otoczeniu kardynałów Ojciec św. udał się dalej do kaplicy Sakramentów, poczem rozpoczęła się uroczysta procesja wysokiego duchowieństwa i bractw klasztornych ze sztandarami i krzyżami. Zabrzmiały z galerji dźwięki trąb z poza czerwonej zasłony, oddzielającej kaplicę Sakramentów od środkowej nawy, pojawił się baldachim Ojca św. Papież posuwał się powoli naprzód wśród powiewającego chustkami i wznoszącego wiwaty tłumu i błogosławił radosne rzesze wiernych. Jak za czasów Papieża Leona XIII brzmiał kościół okrzykami „Viva il papa".

Po modlitwach w kaplicy św. Petronilli i po udzieleniu błogosławieństwa z małej loży, powrócił Ojciec św., żegnany dźwiękami trąb i śpiewem prałatów do swych apartamentów.

O godz. 1 w południe uroczystość skończyła się.

W bazylice św. Pawła dokonał otwarcia uroczystości Roku Świętego kardynał de Lai, w bazylice S. Maria Magiore kardynał Pompili przy bardzo licznym udziale tłumu.

Wielka Rocznica.

W dniu Narodzenia Pańskiego br. święciło Gniezno wspomnienie wydarzenia dziejowego o wiekopomnem znaczeniu: dziewięćsetną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego. Uroczystość ta bezpośrednio związana jest z miastem Gnieznem, ówczesną rezydencją Piastów i Katedrą Gnieźnieńską, w której ten obrzęd się odbył i z którą się łączą najwznioślejsze wspomnienia z historji narodu i Kościoła. Tu w tej dostojnej świątyni spoczywa matka Bolesławowa Dąbrówka, tu w złotej trumience złożył Chrobry szczątki zwłok serdecznego swego przyjaciela, wielkiego biskupa i męczennika św. Wojciecha, w prochach tego Domu Bożego przyjmował cesarza Otona III, a w pamiętnym roku 1024 w uroczystość Bożego Narodzenia wieńczy bohaterską swą skroń symbolem godności królewskiej. Tu powstała pierwsza Metropolia polskiego Kościoła, wyodrębnionego niezmożonym trudem wielkiego króla, macierz wszystkich kościołów w Polsce, i stolica prymasów polskich. Jej czcigodne mury świadkami były koronacji licznego szeregu królów polskich, o jej ściany odbijały się tryumfalne hymny zwycięskich hufców, w niej Jagiełło, wracając z bojowiska grunwaldskiego, zatknął sztandary zdobyte i złożył jako wotum relikwiarz złoty, zdjęty z skrwawionej piersi poległego Wielkiego Mistrza.

Więcej więc niż którekolwiek inne miasto ma Gniezno, kolebka narodu, skąd orzeł biały wzniósł się do historycznego lotu, prawo i obowiązek urządzenia obchodu jubileuszowego. Utworzony tymczasowy Komitet organizacyjny, wychodząc z założenia, że wspomnień historycznych tej miary nie należy ograniczyć do rozmiarów obchodu dzielnicowego, zamierza przygotować wielką manifestacją narodową na czas dogodniejszy w letniej porze, gdy dzięki poparciu obecnych władz państwowych zaniedbana pod rządami pruskimi katedra ukaże się w odnowionej szacie, a przed jej frontem przygotuje się miejsce odpowiednie na uczczenie króla-bohatera stosownym monumentem.

Zrzeszyć się powinna w tym historycznym obchodzie cała Polska, zgromadzić się winny w delegacjach wszystkie jej i najdalej rozproszone dzieci, by z słuszną dumą przypomnieć całemu światu dziejową postać pierwszego polskiego króla i głośno stwierdzić, żeśmy nie od wczoraj, że potężny twórca państwowości polskiej, ująwszy w krzepkie ręce berło królewskich rządów już dziewięć wieków temu wprowadził naród na jasny szlak cywilizacji zachodniej, wywalczając mu mocarstwowe stanowisko pomiędzy państwami Europy, a naczelne w całej Słowiańczyźnie.

Spiżowa postać Chrobrego ma aktualniejsze jeszcze znaczenie dla naszych kresów zachodnich, bo winna nas pobudzić do czujności i mężnego pogotowia wobec nieprzejednanego granicznego wroga, czyhającego i dzisiaj na zgubę naszą, z którym bohaterski król życie całe krwawe i zwycięskie staczał boje.

Wspomnienie zarania tworzącej się państwowości polskiej zbiega się po dziewięciu wiekach ze zmartwychwstaniem odrodzonej zjednoczonej i niepodległej ojczyzny — wielka dziejowa chwila, wkładająca wielkie na jej synów obowiązki. Stąd zamierzony obchód nie ma być tylko ceremonjalnym obrzędem uczczenia odległego, historycznego faktu, ale powinien być zarazem potężnem i skutecznem przetrząśnięciem sumienia narodowego, złożeniem rachunku z włodarstwa przed wielkim Piastem, uprzytomnieniem sobie ciężaru odpowiedzialności za drogi które obecne pokolenie wykreśla sobie w nowej Polsce.

Uczczenie pamięci najdzielniejszego z monarchów polskich będzie najszczytniejszem w zjednoczeniu się serdecznem i zgodnem całego narodu w szczerej, czystej i ofiarnej miłości Ojczyzny.

Z polecenia komitetu tymczasowego:

BISKUP ANTONI LAUBITZ,
Proboszcz Kapituły Metropol.

TACZAK, generał.	ŁYSKOWSKI, starosta.	HENSEL burmistrz
Dr. FRANKIEWICZ, Dyrektor,	WITKIEWICZ, Profesor.	BUKSAKOWSKI, Redaktor.

(Inne pisma uprasza się o powtórzenie niniejszego.)

O pierwszem posiedzeniu Komitetu Społecznego Pojednastwa i Rozjemstwa dla polskich robotników rolnych we Francji.

(Wrażenia naocznego świadka).

13-go grudnia r. b. w mieście Blois, „chef-lieu" departamentu Loir et Cher, odbyło się pierwsze posiedz. Kom. Rozjemczego, wyłonionego, jak już poprzednio pisaliśmy, dzięki staraniom Towarzystwa Pracy Społeczno - Kulturalnego dla wychodźtwa polskiego we Francji przez to towarzystwo i przez Syndykat ziemian departamentu Loir et Cher.

Już na kilka dni przedtem wszystkie gazety miejscowe, a więc radykalne „L'echo du Centre" oraz katolicki „L'Avenir" umieściły wzmiankę następującej treści:

„Towarzystwo Pracy Społeczno - Kulturalnej dla wychodźtwa polskiego we Francji w porozumieniu z Syndykatem Rolników Loir et Cher przystąpiły do zorganizowania komitetów arbitrażowych w celu polubownego i opierającego się na podstawach wzajemnego zaufania załatwienia nieporozumień pracy, które mogłyby wyniknąć pomiędzy pracodawcami francuskimi a robotnikami czy robotnicami polskimi.

Pierwsze takie zebranie odbędzie sę w Blois w sobotę 13 grudnia po południu w Ratuszu w sali „des Prud' hommes" (Rady Biegłych). Sędzia, delegat Towarzystwa, delegat Syndykatu oraz tłumacz zasiadać tam będą bez przerwy, w celu wysłuchania skarg i uwag robtników i ich pracodawców".

13-go grudnia po południu zaczęły się żbierać przed Magistratem grupki naszych robotników, dość licznie przybyłych z całego departamentu na to pierwsze inauguracyjne posiedzenie Komitetu Rozjemczego. Prawie wszyscy oni nie zdawali sobie dokładnie sprawy z charakteru tego posiedzenia, przyszli potrochu wiedzeni ciekawością, ale głównie chęcią usłyszenia mowy polskiej i jakiegoś słowa pokrzepienia.

Posiedzenie odbyło się przy natłoczonej sali. Na podwyższeniu zajęli miejsce p. Clovis Denis, delegat Związku ziemian, p. Włoszczewski, delegat Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej oraz p. Okęcki, tłumacz. Sędzia pokoju p. Nivault nieobecność swoją wytłumaczył. Pierwszy głos zabrał przedstawiciel Towarzystwa i poinformowawszy zebrannych ocelu i znaczeniu komitetu rozjemczego oraz zapowiedziawszy, że posiedzenia odbywać sę będą stale co miesiąc, zapoznał zebranych z regulaminem posiedzenia. Przemówienie to wygłoszone zostało po francusku i po polsku.

Sześć osób następnie zajęło miejsce na ławach strony cywilnej, dwóch robtnków i trzy robotnice, którzy zamierzali z usług komitetu ludzi dobrej woli skorzystać. Jan Fedik przedstawił sprawę, która najzupełniej kwalifikowała się do „conseils des prud' hommes", gdyby takowe w rolnictwe działały. Został on bowiem zwolniony z powodu niezadowolenia pracodawcy z pracy ... żony Fedika, pomimo że przyjechał na kontrakt, którego termin bynajmniej nie upłynął. Innym chodziło o sprawy drobniejsze, niemniej wymagające jakiegoś pośrednictwa społecznego, miały już bowiem charakter sporu.

Patroni, przeciwko którym wytoczone zostały skargi i pretensje na tem pierwszem posiedzeniu nie byli obecni. To też z pośród sześciu spraw cztery odłożone zostały do następnego posiedzenia, na które wymienieni pracodawcy mieli być przez obydwie inicjujące komitet organizacje zaproszeni, przyczem postanowione zostało, że w razie gdyby pracodawcy ci się uchylili się od przybycia na przyszłe zebranie kom. sprawy zgłoszone rozpatrywane będą zaocznie, a opinja o nich wydana w każdym razie zostanie. Dwie sprawy załatwione zostały na poczekaniu: jedna, której niesłuszność była oczywista, albowiem chodziło skarżącemu się Władysławowi Niedzielskiemu o zbyt niską płacę, ale nie o płace niezgodne z postanowieniami kontraktu, i druga, której przeciwnie uzasadnienie nie wzbudzało wątpliwości, p. Katarzyny Puszki, której z winy Syndykatu nie została dopłacona suma około 70 fr., wreszcie sprawa Anny Wrubel sprawiła sędziom prawdziwy ambaras, chodziło tu bowiem o skargę na wyzwiska, któremi skarżącą się darzyli jej poprzedni pracodawcy, z których jedno, nawiasem mówiąc dość niewinne, wywołało na sali wesołość, a drugie, przykre bardzo, nie nadaje się do druku. Komitet, wychodząc z założenia, że p. Annie Wrubel stać się mogła krzywda moralna i biorąc pod uwagę zgłoszoną pretensję li tylko z natury moralnej, postanowił zwrócić się listownie do poprzednich pracodawców Anny Wrubel z zapytaniem ile jest prawdy w tem oskarżeniu i z propozycją udzielenia poszkodowanej w razie gdyby ta skarga odpowiadała prawdzie na drodze listownej satysfakcji.

Po dwugodzinnych naradach w bardzo sympatycznym nastroju zakończyło się to pierwsze inauguracyjne, jeżeli chodzi o departament Loir et Cher, a i całą Francję, posiedzenie Komitetów Rozjemczych dla polskich robotników rolnych.

Pragnęlibyśmy z tego powodu wyrazić naszą radość. Eksperyment, który towarzystwa ożywione dobrą wolą i niewątpliwym instynktem społecznym w Blois zainicjowały, przypomina nieco próbę uczynioną przed kilkudziesięciu laty w Anglji przez zasłużonego na polu społecznem działacza, sędziego Whitleya. Skutkiem tego było w następstwie powstanie w Anglji sieci komitetów rozjemczych, które zapobiegały mnóstwu konfliktom i przyczyniły się w znacznym stopniu do uzdrowienia atmosfery społecznej w fabrykach i warsztatach pracy.

Oby i ta próba, oby i te komitety, które stawiały dopiero pierwsze swoje kroki w Blois, rozrosły się w niedalekim czasie i rozgałęziły po całej Francji. Skorzystają na tem niewątpliwie polscy robotnicy rolni, skorzystają patroni, albowiem niewątpliwie robotnik rolny czując oparcie o te komitety, mniej tendencji okaże do emigrowania ze wsi do miast. Wygrają na tem wreszcie, i to jest bodaj rzeczą czy nie najważniejszą, dobre stosunki nasze polsko - francuskie.

Stefan Włoszczewski.

—** **STAROGARD.** (Apel inwalidów do społeczeństwa). Walczyliśmy wspólnie za naszą Ojczyznę, wspólnie ponosiliśmy śmierć i rany, wspólnie dziś jesteśmy poszkodowani a jednak nie stworzyło to braterstwa miedzy nami. Jeden wielki ból i sieroctwo dotknęło serca matek, sióstr, żon i sierot. Jednakże nie złączyło to ich w siostrzaną miłość i wyrozumienie. Czemu? Czy różnica mienia i kasty rozdzielać powinna tych, których złączył wspólny wysiłek, tych, których dotknęło wspólne cierpienie? Czy tylko potrzeby materjalne mają być bodźcem do zrzeszenia się? Ufamy, że nie, ufamy, że nasz dzisiejszy apel do wszystkich inwalidów wojennych, do wszystkich żon, sierot, sióstr i matek poległych żołnierzy nie przejdzie niespostrzeżony, że tłumnie wszelkie stany zapisywać się będą do Związku Inwalidów Wojennych, który pragnie pójść najszczytniejszemi drogami ideału, ku dobru współbraci i podniesieniu własnego zakresu pracy.

Na członka zgłasza się u kol. Józefa Kawki w Starogardzie, ul. Warszawska 8, parter.

M. Mielżyński
prezes Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Starogardzie.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (87

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

I powróciłam, dowiedziawszy się od niego wszystkiego, co tylko wiedział o cudownym Duchu Ziemi — a było to wiele, gdyż człowiek ten był bardzo stary, mądry i dzięki swemu nieposzlakowanemu życiu, wstrzemięźliwości i świętym rozmyślaniom uchylił rąbek zasłony, która dzieli to, na co patrzymy od wielkich, niewidzialnych prawd i której szelest słyszymy czasem w ciężkiej atmosferze ziemskiej. Potem — zaledwie w kilka dni — spotkałam ciebie, Kallikratesie, który przywędrowałeś tu w towarzystwie cudnej Egipcjanki, nazwiskiem Amenartas i wówczas pokochałam raz pierwszy i ostatni, na śmierć i życie w duszy mojej zbudziła się myśl, aby przyjść tu z tobą i zdobyć dar życia dla ciebie i dla mnie. Wybraliśmy się w towarzystwie Egipcjanki, która nie chciała cię opuścić i znaleźliśmy starego Nuta już nieżywego. Tam leżał przykryty białą swoją brodą, jakby płaszczem — wskazała na miejsce, obok którego siedziałem — ale zapewne oddawna już rozsypał się w proch i wiatr rozniósł jego popioły.

Wyciągnąłem rękę, macając dokoła i nagle palce moje natrafiły na coś twardego. Był to ząb ludzki, pożółkły ale zdrowy. Podniosłem go i pokazałem Ayeshy, która się roześmiała.

— Tak — rzekła — to jego ząb, bez wątpienia. Oto, co pozostało z Nuta i mądrości Nuta, jeden mały ząb! A jednak człowiek ten mógł zdobyć nieśmiertelność i nie uczynił tego jedynie z przekonania. Nie tykaliśmy jego zwłok, ale zeszliśmy drogą, którą was powiodę, a potem zebrawszy się na odwagę, i narażając się na śmierć w walce o pełną blasku koronę Życia, wstąpiłam w płomienie... I oto życie, o którem wy nie macie pojęcia, jak długo nie stanie się ono waszym udziałem, wstąpiło we mnie; wyszłam z płomieni nieśmiertelna i niewypowiedzianie piękna. Teraz wyciągnęłam ramiona ku tobie, Kallikratesie, prosząc, abyś wziął ze mną wieczysty ślub, a ty, oślepiony moją pięknością odwróciłeś się i zarzuciłeś ręce na szyję Amenartas. Ogarnęła mnie wściekłość, a oszalała z gniewu, chwyciłam za oszczep, który miałeś przy boku, zadając ci cios śmiertelny. I tam, w siedzibie Życia, u moich stóp, padłeś martwy na ziemię. Nie wiedziałam wówczas, że mogę zabijać oczyma i siłą woli, dlatego w przystępie wściekłości zabiłam cię oszczepem. A kiedy padłeś nieżywy, ach! wybuchnęłam płaczem, gdyż oto ja zyskałam nieśmiertelność a ty znalazłeś śmierć. Płakałam tam w siedzibie Życia tak strasznie, że z pewnością pękłoby mi serce, gdybym była zwyczajną kobietą. A ona, ta brunatna Egipcjanka — klęła mnie wzywając pomsty wszystkich bogów. Wzywała pomsty Ozyrysa Izydy, Nephtys i Sekta, Hekta, Sekheta o lwiej głowie i Seta, złorzecząc mi i domagając się dla mnie wiecznej samotności. Ach! widzę jej ciemną twarz groźną, jak burza... nie mogła mi jednak uczynić nic złego, a i ja nie wiem czy mogłam jej zrobić jakąś krzywdę. Nie próbowałam... było mi to obojętnem. Przenieśliśmy cię razem... A potem... odesłałam ją — Egipcjankę — przez bagna, które przebyła zdaje się szczęśliwie, aby urodzić syna i spisać tę opowieść, która miała ciebie, jej małżonka, powrócić mnie, jej rywalki i twojej morderczyni.

— Taka, kochanie, jest moja opowieść i teraz nadchodzi godzina, która ją uwieńczy. Jak wszystko na ziemi składa się z dobrego i złego, być może, raczej złego niż dobrego, a napisana jest krwią serdeczną. Oto naga prawda; nie skrywałam niczego, Kallikratesie. Ale jeszcze jedno, zanim nadejdzie moment końcowy twej próby. Staniemy przed obliczem Śmierci, gdyż Życie i Śmierć stanowią jedno i kto wie?... może się zdarzyć coś takiego, co rozłączy nas jeszcze na jeden okres czekania. Jestem tylko kobietą, a nie prorokiem, nie mogę czytać przyszłości. Ale wiem jedno, gdyż słyszałam to z ust mądrego Nuta, życie moje zostało tylko przedłużone i uświetnione. Nie jestem jednak nieśmiertelną. Dlatego, zanim stąd pójdziemy, powiedz, Kallikratesie, że przebaczasz mi rzeczywiście i że kochasz mnie z całego serca. Widzisz, grzeszyłam dużo... być może było grzechem zabijać jeszcze przed dwoma dniami dziewczynę, która cię kochała... ale okazała się krnąbrną i rozgniewała mnie, wróżąc nieszczęście. Dlatego uderzyłam... Tak... zgrzeszyłam... w rozgoryczeniu, które zrodziło się z wielkiej miłości, zgrzeszyłam ale potrafię odróżnić złe od dobrego i serce moje nie jest z kamienia. Miłość twoja, Kallikratesie, będzie mi odkupieniem, jak niegdyś namiętność była drogą, która wiodła mnie do grzechu. Kallikratesie, podnieś moją zasłonę bez cienia obawy, jakbym była prostą wieśniaczką, a nie najmądrzejszą i najpiękniejszą kobietą w świecie, spojrzyj mi w oczy i powiedz, że przebaczasz z całego serca i że z całego serca mnie wielbisz.

Przestała mówić, a dziwna tkliwość w jej głosie zdawała się chwytać za serce, jak słodkie jakieś wspomnienie. To wiem, że dźwięk jej głosu wzruszył mnie więcej nawet, niż słowa; był tak bardzo ludzkim — tak bardzo kobiecym. I Leon był głęboko wzruszony. Do tej chwili ulegał jej czarowi wbrew własnemu przekonaniu, jak ptak urzeczony przez węża, ale teraz — przypuszczam — wszystko to minęło: uprzytomnił sobie, że naprawdę kocha tę dziwną wspaniałą istotę, jak i ja, niestety, ją kochałem. W każdym razie widziałem łzy w jego oczach... Podszedł do niej natychmiast, podniósł przejrzystą zasłonę, a potem ująwszy ją za rękę i patrząc w jej głębokie oczy, rzekł głośno:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polacy w Nadrenji i Westfalji.

Wychodzące w Herne (Westfalja) pismo polskie „Naród“ zamieszcza w numerze z dnia 28 bm. interesujący artykuł o położeniu wychodźtwa polskiego w okręgu westfalsko-nadreńskim. Artykuł ten wskazuje na zmienione warunki regulujące życie narodowe Polaków w Niemczech w porównaniu do czasu przedwojennego, ma następującą treść:

Mniejszość Polska w Niemczech rozproszona jest na całym terenie Rzeszy. Zajmuje ona tereny etnograficzne polskie (Warmję, Mazury, Pogranicze i Śląsk), na których stanowi ludność tubylczą. Pozatem rozmieszczona jest na ziemiach bezspornie niemieckich, na których jest ludnością przychodnią.

Do ostatniej należy kolonja polska w Nadrenji i Westfalji. To tak zwane zachodnio-niemieckie Wychodźtwo polskie stanowiło w przeszłości i stanowi jeszcze dziś niezmiernie ważny czynnik całego życia polskiego w Niemczech.

Kolonja nadreńsko-westfalska, w latach powojennych uległa znacznej redukcji. Dr. Wachowiak w książce swej z r. 1913 „Polacy w Nadrenji i Westfalji“ obliczał kolonje wówczas na c. 300 000 dusz. Dzisiaj liczy niespełna 90 000 osób. Uświadomić sobie trzeba wyraźnie, że pozostała reszta, z której na skutek konwencji wiedeńskiej z dn. 30. 8. 24 w najbliższej przyszłości ubędzie jeszcze kilka tysięcy osób, nie zlikwiduje się w sensie repatrjacji względnie dalszej emigracji na Zachód. Związana jest ona bowiem z zawielu węzłami życiowymi z Westfalją i Nadrenją, by mogła ją opuścić, nie narażając się na bardzo poważne straty. Dość wspomnieć przecież choćby o rentach knapszaftowych, na które robotnik polski wpłacał często przez dziesiątki lat pokaźne w sumie składki, które to renty stanowią jedyne jego ubezpieczenie na starość, a które przepadają z chwilą jego stałego wyjazdu z Niemiec.

Dlatego niema mowy, by owe 70—80.000 Polaków westfalsko-nadreńskich opuściło Niemcy, zostaną oni na wychodźctwie, gdzie nietylko ciężko pracują na chleb, ale gdzie także uparcie walczą o niewynarodowienie się.

Walka ta jest dziś trudniejsza, niż była przed wojną. Poczynania narodowe kolonji przed okresem 1914—1918 r. wypływały logicznie z antypolskiej polityki Niemiec cesarskich. Poczynania te otyle były niesamodzielne, że kierunek ich przesądzony był rządową akcją germanizacyjną. Obrona polskości była wówczas jakby reakcją na ustawową akcję państwową. Dziś wyraźnych antypolskich ustaw i rozporządzeń niema w republikańskiej Rzeszy. Wobec tego jednak, że w Westfalji i Nadrenji niema także ustaw i rozporządzeń pozytywnie regulujących narodowe życie Polaków tutejszych, kolonja polska skazana jest w tej dziedzinie na zupełną samodzielność. Obrona dzisiejsza polskości jej nie jest dziś reakcją na jakieś antypolskie zarządzenia, nie jest także akcją, unormowaną ustawami czy traktatami międzynarodowymi, jak to ma miejsce np. na Śląsku. Musi być ona zatem samoistną, twórczą i obmyślaną działalnością, wypływającą bezpośrednio z inicjatywy własnej samej kolonji.

Że do dziś, po 6 latach od chwili zaistnienia wyżej naszkicowanej zmiany ustawowo-politycznej w Niemczech, polska kolonja nadreńsko-westfalska nie w całości jeszcze przyzwyczaiła się do tej akcji samodzielnej, nie powinno nikogo dziwić. Tembardziej, jeżeli się uwzględni ciężki dla całego Zagłębia Ruhry, temsamem i dla kolonji, rok 1923.

Jednym z objawów samodzielności polskiej w Nadrenji i Westfalji jest działalność tutejszej Dzielnicy III-ej Związku Polaków w Niemczech. W roku obecnym miał dwa razy sposobność zdać egzamin publiczny z swej działalności w czasie dwukrotnych wyborów ustawodawczych z maja i z grudnia br.

Powiedzieć można, że tak w jednym jak drugim terminie wytężyła Dzielnica wszelkie siły, by wybory przeprowadzić jak najpomyślniej.

Przed wyborami majowymi w ciągu c. 2 miesięcy Dzielnica III w c. 50 miejscowościach urządziła 100 polskich wieców przedwyborczych.

Przed wyborami grudniowymi w ciągu 1 miesiąca Dzielnica III-cia w 68 miejscowościach urządziła 81 polskich wieców przedwyborczych. W pięciu okręgach wyborczych Nadrenji i Westfalji listy polskie uzyskały w wyborach parlamentarnych z d. 4, 5. 24 r. 26.259 głosów.

W wyborach z d. 7. 12 24 r. listy polskie do parlamentu Rzeszy uzyskały 18 702 i do sejmu pruskiego 18 544 głosów.

Ogólnie listy mniejszościowe — w tem przeszło 95 proc. polskich — uzyskały w maju br. c. 130 000 a w grudniu 91 000 (parlament) i (sejm) głosów.

Polskie głosy Westfalji i Nadrenji wynoszą w tem od jednej czwartej do jednej trzeciej.

Depresja gospodarcza
a kształtowanie się polskiego bilansu handlowego w r. 1924

W obecnym zastoju w polskim przemyśle oraz w coraz to gorzej kształtującym się bilansie handlowym można się należycie zorjentować na tle konjunktur światowych, a zwłaszcza europejskich, jakie się wytworzyły po wojnie światowej.

Przemysł Europy a przedewszystkiem przemysł Anglji, Francji i Niemiec uległ w czasie wojny daleko idącemu przekształceniu na korzyść przemysłu wojennego.

I tak w Anglji wielkiemi wysiłkami zdołano stworzyć przemysł chemiczny, przemysł metalowy dostosowano do wyrobu płyt stalowych dla okrętów i pocisków, przemysł tekstylny natomiast z konieczności musiał być znacznie ograniczony, to samo miało miejsce we Francji i w Niemczech, zwłaszcza w tych ostatnich przemysł pracował niemal wyłącznie dla celów wojny.

W ten sposób eksport towarów z Europy do innych części świata jak Indji, Australji, Chin i t. d. znacznie się zmniejszył.

Skorzystały z tego kraje egzotyczne i w znacznym stopniu uzależniając się od przemysłu europejskiego.

Japonja, Indje oraz większa część dominji angielskich postawiły silnie na nogi przemysł rodzimy. W obecnych czasach Anglji coraz to trudniej jest wywozić gotowe wyroby do swych kolonji, gdzie robocizna jest bezporównania tańszą i gdzie wogóle wytwarza się przy znacznie mniejszych kosztach produkcji. W tych warunkach grozi przemysłowi angielskiemu ruina, wiemy cośkolwiek o największym bezrobociu, co do ilości pozbawionych pracy, jakie panuje w tym kraju.

Fakt, że eksport europejskich państw mocarstwowych do kraji zamorskich jest w znacznym stopniu utrudniony, a nawet uniemożliwiony, sprowadza zaostrzoną walkę o rynki zbytu na Bałkanach, a zwłaszcza o rynki zbytu w Rosji. Walka o zawładnięcie rynkiem tego wschodniego kolosa toczy się głównie między Anglją, Francją i Niemcami.

Stosunki handlowe między Zachodem a Wschodem coraz bardziej się zacieśniają. Eksport gotowych towarów z Anglji i Niemczech do Rosji, a import surowców na zachód z Rosji, stale się wzmaga. W ten sposób Rosja już obecnie staje się bardzo groźnym konkurentem dla Polski.

Większość eksportu Polski to surowce jak: węgiel, nafta, drzewo, w przyszłości zboże. Te wszystkie surowce są już w obecnej chwili w znacznym rozmiarze eksportowane z Rosji.

Niektóre rosyjskie surowce jak: węgiel, zboże, nafta, drzewo są nawet znacznie tańsze od zboża, drzewa i węgla polskiego.

Z drugiej strony import towarów gotowych z Polski do Rosji jest jak dotąd bardzo niewielki, bowiem towary sprowadzane z Niemiec kalkulują się sowieckim instytucjom handlowym znacznie taniej.

Jak widzimy cała Europa przechodzi obecnie w życiu gospodarczem silny zastój — stagnację, głównie dzięki znacznemu okrojeniu rynków zbytu w krajach zamorskich, gdzie w czasie wojny nastąpiło znaczne uprzemysłowienie i uniezależnienie, to wszystko bardzo boleśnie odbija się na polskim przemyśle.

Konkurencja z surowcami rosyjskiemi jest dla nas bardzo groźną. Rosja zawsze była basenem bajecznych bogactw w dziedzinie surowców, nic dziwnego, że zwiększony wywóz z Rosji tanich surowców jak: węgiel, nafta, zboże musi spowodować zmniejszenie wywozu tychże z Polski.

Zwłaszcza eksport surowców z Polski do Niemiec w ostatnich miesiącach znakomicie się zmniejszył dotyczy to w głównej mierze wywozu naszego węgla i żelaza.

Niemcy posiadają nadprodukcję własnego węgla i żelaza przyczem zakłady przemysłowe w znacznym stopniu przystosowali oni do popędu wodno elektrycznego i opału węglem brunatnym. Nic dziwego, że mogą się zupełnie obejść bez śląskiego węgla i żelaza.

*
* *

Kryzys gospodarczy i ogólną depresję w konjunkturach światowych odczuwa bardzo silnie polski przemysł hutniczy. Najcięższemi miesiącami dla powyższej gałęzi przemysłu były: lipiec sierpień b. r., wytwórczość przemysłu żelaznego w Królestwie Kongresowem spadła od 1 stycznia do września br. z 12 654 tonn do 327 tonn jak widzimy spadek ten jest olbrzymi.

Z przemysłu hutniczego najbardziej ucierpiał przemysł cynkowy. W Królestwie Kongresowem produkcja hut cynkowych w r. 1924 stale wzrastała, w styczniu wynosiła ona 372 tonn w wrześniu 419 tonn. W Małopolsce produkcja hut cynkowych również wzrosła (za ten sam okres czasu) z 740 tonn na 926.

W Województwie śląskiem natomiast produkcja cynku spadła z 7040 tonn na 6379..

Ogólnie na terenie całej Rzplitej. wytwórczość hutnictwa cynkowego spadła z 8152 tonn na 7724.

Wytwórczość ołowiu surowego przedstawia się zadawalniająco w styczniu wynosiła ona 1298 tonn w sierpniu 1608 tonn.

Przemysł naftowy bardzo boleśnie odczuwa kryzys gospodarczy. Obecnie pracuje on przy kosztach wyższych niż gdzie kolwiek indziej dzięki temu jest on przytłumiony konkurencją amerykańskiej, rumuńskiej a nawet rosyjskiej ropy naftowej.

Nikła produkcja surowca a jednocześnie najdroższa jego wytwórczość oto cechy charakterystyczne w konjunkturach naftowych na rynku wewnętrznym.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa wywozu wyrobów gotowych, odnosi się to przedewszystkiem do artykułów tekstylnych i wszelkich wyrobów metalowych, gdzie koszta wyprodukowania są znacznie droższe niż zagranicą. Naszem zdaniem przemysł tekstylny musi być gruntownie zreorganizowany i zredukowany powinien on pracować li tylko na zaspokojenie rynków wewnętrznych.

Znaczna część kapitałów uwolniona z powyższej dziedziny przemysłu winna być przeznaczona na rozwój tych gałęzi produkcji, które mają w Polsce większe szanse pomyślnego rozwoju np. przemysł rolniczy.

Zbiorowa akcja sfer produkujących rządu i całego społeczeństwa musi być skierowaną w kierunku wydatnego zwiększenia eksportu. Rok 1925 musi pociągnąć za sobą definitywne polepszenie się bilansu handlowego gdyż on ma decydujący wpływ na ukształtowanie się bilansu płatniczego, a od tego ostatniego z kolei uzależniona jest wysokość kursu złotego na rynkach międzynarodowych.

Społeczeństwo polskie przez wzmożoną **oszczędność, sfery produkujące** przez dostosowanie polskiego przemysłu do zagranicznego (pod względem techniki, organizacji i wysokości kosztów produkcji), oraz rząd przez racjonalne stosowanie polityki przemysłowej i celnej, muszą decydująco wpłynąć na usunięcie zastoju i wzmożenia produkcji. W przeciwnym bowiem razie grozi nam niewola już nie polityczna ale gospodarcza.

Jerzy Kruszewski.

Humor i satyra.

Rezolutny ordynans.

Na rybnym rynku w Grudziądzu ordynans kupuje u starej przekupki ryby. Stargowawszy się co do ceny, ilości i przypatrując się odważeniu towaru ordynans od niechcenia wtrąca.

— Ale czy ta ryba jest tylko świeżą?

— Świeża, świeża, widzicie że żywa.

— E co tam żywa, odpowiada ordynas, pani także żywa, ale nie bardzo już świeża.

Dr. K. KROTOSKI.

Mieszczaństwo polskie w Polsce przedrozbiorowej.*)

Niełatwym był też handel kupca średniowiecznego, utrudniały go i liche drogi i napady rabusiów, a zwłaszcza opłaty ceł zewnętrznych i wewnętrznych, które każdy pan kazał sobie opłacać, i to sprawiało, że towar nie był tanim, bo kupiec starał się wszelkie koszta transportu i trudy sobie sowicie zapłacić. Kupcy potrafili także wszystkie trudności pokonać i nie zrażali się żadnemi trudnościami. Zamożni kupowali sobie uwolnienie od wszelkich opłat celnych np. Kraków, a mimo to Lwów im wzbraniał przewożenia towarów na wschód, opierając się na swoich przywilejach. Zaczyna kupiec od domokrąźstwa z tobołem na plecach potem zakłada mały kramik, następnie przystępuje do spółki handlowej, a ponieważ zyski zwykle bywają obfite ubogi kramarz staje się bogatym kupcem, stroi się w jedwabie, złoto, srebro i kamienie drogie, nie ustępując w stroju panom i książętom.

Najintratniejszym handlem był handel ze wschodem a droga tego handlu wiodła od Czarnego Morza przez Lwów i Kraków na zachód. Z drugiej strony Flandrja wysyła swe sukna i inne towary drogą na Gdańsk, Toruń, Warszawę, Lublin do Włodzimierza Wołyńskiego, lub na Brześć, Sandomierz, Jarosław do Lwowa. Roi się w Polsce od obcych kupców. Obok towarów wschodnich, posyłają na zachód i na południe rodzimy towar polski: potaż, ołów, skóry, futra, wosk, bydło, przedewszystkiem zaś cenny dla farbiarzy sukna czerwiec, a dla malarzy lazur, wydobywany z gór chęcińskich. Cenny towar stanowili niewolnicy, których na Wschodzie można było tanio nabyć a drogo spieniężyć we Włoszech we Wenecji, Medjolanie, Genui, a nawet w Rzymie. Piękne ruskie niewolnice obok Gruzinek zdawna były poszukiwane i cenione przez amatorów włoskich.

Centrum handlu ze Wschodem był Lwów. Tu też osiedlali się kupcy różnej narodowości: Polacy, Rusini, Niemcy, Włosi, Grecy, Turcy, Tatarzy, Persowie, Ormjanie, żydzi. Różnemi językami tu mówiono i dla tego okazała się potrzeba tłumaczy. Tłomaczami byli zazwyczaj Ormjanie, którzy wydzierżawiali od miasta ten urząd i składali przed radą przysięgę, że go rzetelnie i sumiennie będą sprawować. Było to odpowiedzialne, ale i rentowne zajęcie.

Olbrzymich fortun dorabiają się na tym handlu wschodnim i zachodnim swoi i obcy u nas. Nie dość im kapitałów, domów, sklepów i warsztatów po miastach; lokują pieniądz w ziemię, dostarczają go na zastaw królom, książętom, magnatom i zwykłej szlachcie nabywają majątki ziemskie w drodze kupna lub za niewygórowane długi, stają się właścicielami ziemskimi nieraz bardzo rozległych posiadłości. **Z takich kupców powstają pierwsze rodziny w państwie: więc w w. XIV Melsztyńscy, Tarnowscy, Kmitowie, Herburty, Jordany, Chełmscy, Wierszynkowie o najrozmaitszych nazwach, zależnie od dóbr dziedzicznych przez siebie posiadanych,** w następnych wiekach Wielopolscy, Salomonowie, Firleje, Bonary, Betmany, Morsztyny, Czarni, później jeszcze Szembekowie, Mazarakowie, Wodziccy i wielu innych. Niektóre z nich nawet w ówczesnej Europie należały do najmożniejszych, weszły w szeregi arystokracji zagranicznej, jak krakowscy Turzanowie. Ci spokrewnili się z największymi kapitalistami XVI wieku Fuggerami, obsadzili niemal współcześnie 3 stolice biskupie na Śląsku, Morawach i na Węgrzech i stali się jedną z najpotężniejszych rodzin węgierskich, władającą całą niemal Orawą.

O córki zaś bogatych kapitalistów miejskich, a raczej o ich posagi zabiegali synowie pierwszych rodzin w Polsce. Jaśko, pan na Rzeszowie, poślubił wnuczkę krakowskiego medyka Benedykta; córkę kupca Jana Romańcza Agnieszkę, widzimy żoną Jakóba z Dębna. Melsztyńscy i Warszawscy koligują się z Wierzynkami. Leliwit Hieronim Jarosławski zawiera ślubną intercyzę, z córką przechrzty Abrahama, syna Czofa. Andrzej Tęczyński zaślubia Fogelwerderównę, Andrzej Stadnicki córkę Imrama Salomona, Stanisław Radziwiłł córkę Niemca z Landau Magdalenę Bonerównę. Nawet Pia-

obecne położenie w pomorskiem rolnictwie.

(Na tle wywiadu.))

Kryzys gospodarczy bardzo ciężko odczuwa pomorskie rolnictwo. Wiele przyczyn to spowodowało. Pierwszą i najważniejszą przyczyną jest nieurodzaj. Wskutek fatalnych warunków klimatycznych żadna dzielnica w Polsce nie ucierpiała tyle co Pomorze, sprzęt zboża dawno już nie był tak nędzny, jak tego roku. Cały ratunek tutejszej ludności to okopowizna, która dość dobrze obrodziła zwłaszcza [illegible] ziemniaki. Co do tych ostatnich. to zachodzi jeszcze nowa troska, czy uda się je dobrze przezimować. Powszechnie się słyszy, że ziemniaki w tym roku wskutek nadmiernej wilgoci podlegają bardzo szybko zepsuciu. Z powodu — ogólnie biorąc — daleko idącemu nieurodzajowi, jaki miał miejsce w roku bieżącym na Pomorzu, ciężar zwaloryzowanych podatków daje się bardzo dotkliwie odczuwać. Podatki bezpośrednie, zwłaszcza gruntowy, są wadliwie rozłożone na poszczególne gospodarstwa rolne, wskutek czego główne obciążenia daninami państwowemi spadają na barki wielkich gospodarstw. Do tego dołączają się opłakane stosunki kredytowe, dzięki którym gospodarstwa wielkie wprost wegetują.

Dawno już o tem wiadomo. że uprawa rolna na Pomorzu staje się coraz to bardziej ekstenzywną inaczej mówiąc. nakład pracy i kapitału na dany objekt ziemi stale się zmniejsza. Coraz to mniej używa się nawozów sztucznych, w tych warunkach i plon z morgi przy mniejszych kosztach musi być mniejszym. W tych warunkach uciążliwość przy płaceniu podatków tem bardziej się odczuwa. Unifikacja z resztą dzielnic Rzplitej w znacznym stopniu przyczyniła się także do przejścia z dawnego przedwojennego systemu gospodarki opartej na dużych nakładach pracy i kapitału — gospodarki intensywnej — na gospodarkę ekstensywną ogólnie praktykowaną na Kresach Wschodnich oraz w znacznej mierze w Kongresówce i w Galicji.

Dużo się mówi o trudnościach kredytowych. które rzecz prosta układają się fatalnie tak w przemyśle. jak i rolnictwie, jednak jeśli przyjdzie korzystać z kredytu, często bardzo nawet dogodnego, to się z niego niekorzysta.

Niezmiernie ciekawe jest następujące zjawisko: rolnictwo pomorskie ma możność korzystania z bardzo dogodnego i taniego kredytu nie w gotówce. jednak lecz w naturaliach. Dotyczy to zboża, udzielanego na zasiew i nawozów sztucznych.

Nawozy sztuczne ma możność uzyskać każde gospodarstwo rolne na dogodnych warunkach. bo na 9 miesięczny kredyt przyczem w ciągu pierwszych 6 mies. kredyt ten jest bezpłatny. a w następnych miesiącach wynosi zaledwie 1¼% na miesiąc. Cena powyższego artykułu nie jest bynajmniej wygórowaną gdyż stosunek ceny nawozów sztucznych do zboża odpowiada mniejwięcej przedwojennemu.

Zachodzi pytanie. dlaczego pomorskie rolnictwo tak mało korzysta z tego bezprzecznie dogodnego kredytu? w warunkach. kiedy przy kredycie pieniężnym tak horendalne trzeba opłacać stawki.

Nawiasem tu wtrącamy propozycję, ażeby kompetentne sfery wypowiedziały się w tej sprawie na łamach naszego pisma. Naszem zdaniem w pewnej mierze zawdzięczać to należy wspomnianem już przez nas przejściem do gospodarki ekstensywnej. która używa stosunkowo znikoma ilość nawozów sztucznych.

Pewna część ziem — dotyczy to więcej gospodarstw średnich i małych. została w ciągu ostatnich 4 lat wykupiona przez ludzi z Kongresówki i Małopolski, ludzi. przeważnie mało obeznanych z racjonalną uprawą roli przez stosowanie nawozów sztucznych.

Z powyższego wynika pewna niechęć, jaka się zarysowuje ze strony sfer rolniczych w stosunku do kredytu w naturze. A jednak ta forma kredytu jest z punktu widzenia gospodarczego lepszą od kredytu pieniężnego ten ostatni bowiem bardzo często przyczynia się do wzrostu cen na płody rolne.

Ogólnie biorąc, należy ze smutkiem zauważyć, że pomorskie rolnictwo pod względem kredytu państwowego jest bardzo upośledzone. Z przyznanego rolnictwu kredytu na Polske Zachodnia przypada zaledwie 20%, wynosi to dwa miljony złotych. z czego na Województwo Poznańskie przypada 1.600.000 zł., na Województwo Pomorskie 400 000 zł.

Powyżej naszkicowane przyczyny sprawiaja że sytuacja w rolnictwie na Pomorzu jest bardzo cieżka.

I. Kr.

Pół miljona dolarów złotych dla Banku Niemieckiego

Berlin, 30. 12. (AW.) Statek niemiecki „Deutsch“ który już zawinął do portu w Bremie wiezie pół miljona dolarów w złotych monetach amerykańskich dla Banku Niemieckiego. Transporty złota przesłane z Ameryki do Europy wynosiły w tym roku 40 milionów dol., z tego 20 milj. dla Niemiec. 10 milj. dla Anglji a reszta dla innych państw europejskich.

Wydział Polonistyczny.

W jednym z ostatnich numerów wychodzacego w Waszyngtonie „Przegladu Kościelnego“ znajduje sie artykuł p. t. „Wybitna rola jezyka polskiego w filologi porównawczej“ Napisał ten artykuł nie Francuz ani Belgijczyk ni Anglik lecz napisał go Niemiec profesor Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie. Napisał go wiec aryjczyk, który w stosunku do sprawy polskiej. a przedewszystkiem do jezyka polskiego nie miał nigdy wielkiego nabożeństwa. Z łona ciała profesorskiego tej najwyższej wszechnicy katolickiej w Ameryce. wychodzi wiec głos w kwestji żywotnej dla wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Znamiennym faktem jest, że poruszył sprawe te Niemiec pochodzacy z Pomorza a odbywajacy studia na uniwersytetach w Berlinie, Monachium i Wiedniu. Mógł wiec przesiaknać kultura niemiecka lecz nie został szowinista ani hakatysta. Pracuje on obecnie dla sprawy polskiej. chociaż jest profesorem germanistyki na uniwersytecie waszyngtońskim a koło studentów polskich na tymże uniwersytecie mianowało go swoim członkiem honorowym.

W artykule wyżej wspomnianym, autor dowodzi potrzebe utworzenia na uniwersytetach amerykańskich katedry polonistyki.

Do podniesienia tej żywotnej sprawy dotychczas nie poczuł sie zobowiazany ani Wydział Narodowy ani Zwiazki i Zjednoczenia polskie w Ameryce ani rzad polski.

Popiera goraco stanowisko autora niemieckiego profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie dr. Stanisław Torosiewicz, znakomity znawca prawa i historji i niezwykły filolog-klasyk. Skutkiem starań tych dwóch uczonych zapowiedział Arcybiskup Curley z Baltimore że na uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie powstanie katedra polonistyki.

Wydział polonistyki na kat. uniwers. waszyngtońskim zainteresuje równocześnie studentów polskich na innych uniwersytetach waszyngtońskich i wogóle amerykańskich. Fakultet jezyka polskiego bedzie wiec miał aż nadto słuchaczy. Istnienie Wydziału literatury polskiej tembardziej pociagnie niejednego z naszych rodaków w Ameryce do uniwersytetu katolicko - amerykańskiego ponieważ może ułatwić niejednemu z nich zdobycie wyższej kariery duchownej do której dotychczas nie dopuszczano Polaków z powodu braku wyższego wykształcenia zdobytem w Ameryce.

Katedra polonistyki bedzie wiec tarcza ochronna a zarazem i warsztatem naukowym gdzie ćwiczeniem w mowie polskiej i poznawaniem bogactw literatury i historji polskiej. przygotuje wychodźtwu polskiemu w Ameryce światłych profesorów reprezentacyjnych. prałatów i dzielnych biskupów polskich.

Za podniesienie wiec tej żywotnej sprawy dla naszych rodaków w Ameryce należy sie autorowi Niemcowi — jak zaznaczała pisma polsko-amerykańskie — serdeczne uznanie.

O obowiazkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Ustawa o obwiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby ogłoszona została dnia 18 sierpnia 1920 r. w Dz. Ust. Rz. Polskiej nr 44.

Powyższa ust. przewid. wysokie kary dla opieszał pracodawców. którzy lekceważa sprawe ubezpieczenia swych pracowników. Wobec tego, że nieznajomością odnośnych przepisów nie można sie tłumaczyć oraz. że zlekceważenie zarządzeń o ubezpieczeniu pociaga za soba daleko idace kary. podajemy niektóre ważniejsze artykuły z ustawy ubezpieczeniowej w dosłownym brzmieniu. i tak w myśl art. 3 wspomnianej ustawy podlegaja wszystkie osoby bez różnicy płci. zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego oraz uczniowie i praktykanci chociażby ci ostatni nie otrzymywali wynagrodzenia. jako też niestale zatrudnieni. chałupnicy i osoby z nimi pracujace.

Art. 6 ust. mówi: chałupnikami sa wszyscy pracujacy u siebie w domu badź to w innych lokalach pracy wyłacznie lub przeważnie dla jednego lub wiecej przedsiebiorców np. (krawiec szyje dla majstra w domu u siebie) (koszykarz robi koszyki w domu i te oddaje kupcowi w mieście) choćby używali własnych narzedzi i surowców.

Art. 7 ust. mówi: Niestale zatrudnione sa to te osoby. które wynajmuja sie czasowo do posługi a nie pozostaja w stałym stosunku roboczym do jednego pracodawcy, pracuja u jednego pracodawcy nie dłużej niż 6 dni.

Podlegajacy ubezpieczeniu winien być ubezpieczony w tej Kasie Chorych w której obrebie leży jego stałe miejsce pracy. W myśl art. 15 ust. pracodawcy obowiazani sa w przeciagu 5 dni od daty przyjecia lub zwolnienia pracownika zawiadomić Zarzad Kasy. Od pracodawców którzy nie zgłosza w pożadanym terminie podlegajace osoby ubezpieczeniu Kasa Chorych ma prawo w myśl art. 16 ust. nałożyć na tego pracodawce obowiazek zapłacenia do 5-krotnej kwoty zaległych składek do dnia przyjęcia do pracy. do dnia, w którym Kasa dowiedziała sie o niezgłoszeniu.

Art. 53 ust. brzmi: Zaległe składki i koszty kasy. ściagane sa w ten sam sposób jak podatki gminne. Niezależnie od tego Kasie przysługuje prawo poszukiwania składek i innych należności. w drodze klauzuli egzekucyjnej (art. 161 ust. post. cyw.).

Od zaległych składek ubezpieczeniowych Kasa może liczyć 24 proc. zwłoki.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **WYROBY TYTONIOWE B. FABRYK PRYWATNYCH** Rozporzadzeniem p. Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 934) ustanowiono termin rozsprzedaży wyrobów tytoniowych pochodzacych z produkcji b. fabryk prywatnych na dzień 31 grudnia 1924 r.

Termin ten przedłużył p. Minister Skarbu do dnia 15-go lutego 1925 r. Odnośne rozporzadzenie ukaże się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw Rzplitej.

Sprzedawcy. którzy wyroby te beda posiadali na składzie po dniu 31 grudnia 1924 r. obowiazani beda nadal do wywieszania na widocznem miejscu zawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunku.

— **ROZPORZADZENIE O WARRANTACH I SKŁADACH TOWAROWYCH.** Z dniem stycznia 1925 r. wejdzie w życie rozporzadzenie rzadowe normujace sprawy warranty i składów towarowych. Wszelkie przepisy dzielnicowe. stosowano w tych sprawach straca moc obowiazujaca. Należy podkreślić. że rozporzadzenie to umożliwia udzielanie pożyczek bankowych pod zastaw kwitów warrantowych.

— **STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO.** Zestawienie rachunków Banku Polskiego z dnia 20 grudnia br. wykazuje wzrost zapasu złota o 141 000 to jest do sumy 103 116.978 złotych. wzrósł także portfel wekslowy o 10.7 miljona czyli do wysokości 255 652.137 złotych oraz wartość monet srebrnych i bilonu o 785 000 a wiec do 24 021 704 zł.

Zmalał natomiast zapas walut o 5.4 miliona to jest do 260.642.482 złotych oraz spadła wartość obiegu o 3.7 miljona i wynosiła 480.434.080 złotych.

Co sie tyczy pozostałych jeszcze w obiegu marek. to suma ich wynosi 3.3 tryliona mkp., równe 1.850 000 złotych. Od dnia 1 grudnia kasy skarbowe przestały przyjmować do wymiany marki i wymiany można dokonywać jedynie w Centralnej Kasie Państwa i Banku Polskim do końca maja 1925 roku. (Pat).

stowie śląscy małżeństwami z posażnemi mieszczankami łatają swoją chudą fortunę. Magnat Kościelecki zaślubia Katarzynę Telniczankę. kochanicę królewicza Zygmunta, z którym miała syna Janusza. późniejszego biskupa wileńskiego.

Przykładów podobnych liczyć można na tysiące; **pieniądz mieszczański był złotym mostem, łączącym, jak i dziś, po przez przepaść stanową bogatego mieszczanina, przemysłowca lub fabrykanta z dumnym ze swego herbu rodowym szlachcicem i karmazynem.** Synowie mieszczańscy dzięki zamożności ojców zdobywają sobie wyższe wykształcenie od synów szlacheckich. zaludniają polskie i obce uniwersytety. klasztory Dominikanów, Cystersów kanonje kapitalne, dopóki zazdrość szlachecka ich stamtąd nie wyrugowała. Dzięki wyższemu wykształceniu od szlachty synowie mieszczańscy w służbie królewskiej szybko wysuwają się na pierwszy plan. Tak **samo wielki sprawnik wojsk polskich pod Grunwaldem Żyndram z Maszowic był mieszczańskiego rodu, tak samo. znakomici biskupi i uczeni XVI wieku, Hozjusz. Kromer i Kopernik.**

Oczywiście zazdrości kupiectwu jego bogactwa współczesny konsument, a zwłaszcza szlachta. aczkolwiek nie gardzi posażnemi mieszczankami i pomawia kupców o wyzysk i zdzierstwo. Przez cały wiek XV i XVI gardłuje za przymusowemi cennikami na towary i domaga się taks wojewodzińskich. **aż wreszcie 1565 r. ustawa sejmu piotrkowskiego powierza wojewodom prawo wydawania cenników na wszelkie towary polskie czy zagraniczne... Ustawa ta jednak nie miała się odnosić do produktów rolnych, bo za nie szlachta pragneła otrzymywać jak najwyższe ceny. Bezrozumna ta, egoizmem szlacheckim podyktowana ustawa z r. 1565 zakazywała nadto miejscowym kupcom wywożenia towaru z Polski. pozwalając przywozić obcym kupcom towar zagraniczny. —**

Tylko woły i bydło wolno było także kupcom miejscowym wywozić zagranice po opłaceniu zwykłych cel i myt. Wszelkie towary i bydło miały być wywożone drogą ladowa, bo **droge wodna na Gdańsk zawarowała sobie szlachta na swój wyłaczny użytek. aby nia spławiać zboże. make i leśne roboty, a któremu rzeczy wszystkie ku żywności gospodarstwa własnego szlacheckiego“.**

Słynna ta ustawa piotrkowska, nadająca obcemu kupcowi wszelkie prawa, pozwalajaca na sprowadzenie towaru zagranicznego, a zabraniajaca wywożenia wyrobów własnego przemysłu. była szczytem w samolubnej polityce szlacheckiej. Miała on na celu jak największe obniżenie cen wyrobów przemysłowych, aby szlachta drogo sprzedane zboże mogła je tanio nabywać. **Celu wprawdzie nie osiagneła. bo towar pozostał nadal drogim. ale za to przyczyniła sie do zniszczenia przemysłu i handlu rodzimego.** Zaprotegowała handel kupców obcych, którzy swym towarem zalewali wprost cała Polske wywożac z niej nie wyroby miejscowe, ale zboże, **make. bydło i owe: „roboty leśne“. — Cały handel dostał się w ręce obcych, częściowo Niemców przedewszystkiem zaś Włochów i Szkotów. którzy [illegible] się olbrzymich majątków, wywoża je do swej ojczyzny.** Dzwoni się więc na alarm. że Polska zubożeje. bo obcy pieniądze z niej wywożą. nakłada się r. 1590 dziesięcinę od wywożonego majątku ale nierozsadnej ustawy z r. 1565 się nie znosi. Ci obcy kupcy. zdaniem St. Cikowskiego podkomornego krakowskiego z r. 1602 „miasta zubożyli. rzemieślniki zniszczyli y zatem stan szlachecki y wszystkich obywateli koronnych przez drogość towarów wyniszczyli. z wiosek wykupili że w Proszowskiem. Krakowskiem. Wiślickim powiecie ledwo że 20 szlachciców w wioskach ich znajdziesz“. Z bólem też obserwuje tenże Cikowski. że „dziewki ich w złotogłowach. z kamieniami drogimi. w sobolach czarnych [illegible] gaczki kuśnierki faktorskie dziewki chodza i co ojciec jej z opałka dopiero przyszedł kosztowniej ubrać sie musi. niż zacna wojewodzianka“ Na zaradzenie złemu nie zdobyła sie jednak szlachta. zadawalnia sie tylko satyrami i paszkwilami na Niemców Szkotów a szczególniej Włochów których w połowie XVII p. Gabriel Krasiński kasztelan płocki. z żydami porównuje „nie ich brzydka wiara. ale fałszem i zdrada obłudna [illegible]“. „W jednej kamienicy siedza ciżba jak żydzi „pospołu ze sobą radza i handluja społem jedza i pija społem szalbierzują“. „A co pierwej w tłomoczku miał i plunderhozach troche czego. to z niego Krakowa na wozach. wyprowadzi pan szalbierz [illegible] ojczyzny“

(Ciag dalszy.)

Co nam grozi?

Kto do żyje, zobaczy.

Paryż, 30. 12. (A. W.) Obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło meteor wielkości księżyca, poruszający się wkierunku gwiazdy Kasjopei. Gdyby meteor zatrzymał swój kierunek, mógłby — zdaniem astronomów medjolańskich — zniszczyć całą Europę zachodnią.

Naokoła świata bez pieniędzy.

Artysta malarz Lechowski wyjeżdża z Warszawy.

Warszawa, 30. 12. (A. W.) Jutro wyjeżdża z Warszawy artysta malarz Lechowski, który podjął się dokonać podróż naokoło świata bez pieniędzy, posługując się tylko językiem polskim Przed odjazdem z Warszawy Lechowski będzie musiał zarobić na bilet. Umie on malować, grać na skrzypcach, nauczył się sztuczek kuglarstwa, sztuki magicznej, a pozatem popisywać się będzie siłą, pomimo że jest dość szczupły.

Jednak oszczędzamy.

— JEDNAK OSZCZĘDZAMY. Oszczędność społeczna, jak mieliśmy to już możność stwierdzić w artykule pod tyt. „Oszczędność społeczna a kryzys gospodarczy" na łamach naszego pisma we wtorkowym numerze, z dnia na dzień wzrasta.

Jako dowód powyższego mniemania podaliśmy we wspomnianym artykule dane cyfrowe, dotyczące wzrostu wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Obecnie za Agencją Wschodnią podajemy szereg ciekawych cyfr zebranych przez Związek Banków, a stwierdzających wymownie wzrost oszczędności w polskiem społeczeństwie.

Wkłady terminowe, które wynosiły w dniu 31 stycznia 1924 r. 669 tys. zł. a w dniu 30 września 19,6 milj. zł. — wzrosły w ciągu października do 21,7 milj. zł.,

Rachunki czekowe, które w dniu 31 stycznia 1924 r wynosiły 15,4 milj. zł., a w dniu 30 września 113,1 milj. zł., — w ciągu października wzrosły do 127,5 milj. zł.

Korespondenci „Loro" w dniu 31 stycznia 1924 r., 5,4 milj. zł., w dniu 30 września 20 milj. zł.; zaś w dniu 31 października 26,6 milj. zł..

Razem wkłady wszelkich typów wynosiły dnia 31 stycznia 1924 r. 21,5 milj. zł., zaś 31 października 175,8 milj. zł.

Widzimy więc, że pomimo trudności przeżywanych przez życie gospodarcze i narzekania na brak środków obrotowych, na rynku pieniężnym zauważyć się daje stała i niewątpliwa poprawa.

Wystawa w Grudziądzu.

Dnia 30 grudnia 1924 r. odbyło się na sali w Magistracie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Pierwszej Pomorskiej Wystawy. Uchwalono szereg ważnych rezolucji, które sprawę wystawy zepchnęły już na całkiem realne tory. Z dniem 2-go stycznia dyrekcja wystawy z p. dyr. Bilskim na czele rozpoczyna formalne urzędowanie w lokalu zaofiarowanym jej przez prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej p. Czarlińskiego. Udzielono zarządowi tymczasowy budżet na miesiąc styczeń w kwocie 3500 złotych. Ustalono nazwę wystawy, która brzmi: **I Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.**

Prezes towarzystwa hodowli owiec zadeklarował na rzecz wystawy 2000 złotych i własny pawilon. Również prezes Związku Kupców p Marchlewski zaofiarował wydatną pomoc ze strony związku. Z uznaniem należy podkreślić powyższo fakta.

Tylko zbiorowa i solidarna współpraca wystawców może się przyczynić do stworzenia prawdziwej wystawy, która będzie mogła pokazać całemu światu, jak wygląda kultura materjalna na Pomorzu.

Głosy obywatelskie.

CZYŻBY RZUCANIE GROCHEM O ŚCIANĘ?!!

Gdy czytasz różne i „szalone" programy, mających nastąpić w noc sylwestrową zabaw, na których między in. projektuje się „szalone picie" szalone tańce etc, etc. mimowoli nasuwą się myśl o przeszłej przed kilku zaledwie tygodniami wystawie, przeciwalkoholowej w Grudziądzu.

Czytelniczki i czytelnicy!! Czyż wolno nam zlekceważyć wysiłki i pracę organizacji oraz osób. które poświęcały czas swój w tym celu ażeby wspomniana wystawa, odczyty i wykłady nie przeszły bez echa. i nie zatarły się w pamięci społeczeństwa naszego miasta i najbliższej okolicy?

Jest to zagadnienie nad którem należy się chwilę chociażby zastanowić, a w konsekwencji — nie pędzić na lep, jednostek i instytucji — i nie oddawać z trudem zdobytego pieniądza do kieszeni sto procentowych sylwestrowych wyzyskiwaczy.

Zgadzamy się chyba z tem wszyscy, że aby pożegnać Stary Rok, jakoteż powitać nowy, nie jest koniecznem pić „szalenie" — a zresztą przecież nie żyjemy za czasów króla Sasa . . ,

Powyższe podaję do wiadomości w nadziei, że te skromne uwagi może zaważą na szali rozsądku i zapomnienia.

Szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku wszystkim Szan. Czytelniczkom i Czytelnikom. **Obyw.**

Kalendarzyk podatkowy na styczeń 1925 r. (M. P.)

Rodzaj podatku	Co i kiedy trzeba płacić
1. Majątkowy	Termin wpłaty 2-ej części II-ej raty upłynął w dniu 9-ym grudnia bez kary.
2. Dochodowy	W terminie wyznaczonym w nakazie płatniczym.
3. Obrotowy	Do dnia 29 grudnia bez kary na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.
4. Inne	Na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu r. b. Prócz tego wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925 oraz wpłaty zaległości rat podatku majątkowego.
5. Od nieruchomości	Za II półrocze termin upłynął dnia 20 grudnia. Przysługuje płatnikowi 2 tygodnie ulgowe to znaczy bez kary do 4 stycznia.

— **DROŻYZNA W WARSZAWIE.** Ogólny wzrost kosztów żywności w Warszawie w tygodniu przedświątecznym wynosił 1,55 procent, co tłumaczy się spekulacją przedświąteczną.

— **Podatek od lokali w r. 1925.** (V). Według rozporządzenia z 27. 11. br. (Dz. Ustaw nr. 104) stopa podatku od lokali w gminach miejskich powinna być ustalona na rok 1925 w stosunku do komornego z czerwca 1914 r. i nie może przekraczać dla miast Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna 6 proc., dla innych gmin miejskich 4 i pół proc. tego komornego.

— **EKSPANZJA HANDLOWA POLSKA DO NIEMIEC.** W związku z przewidywanym zawarciem konwencji handlowej polsko-niemieckiej, ożywiać się zaczynają polskie stosunki handlowe Rzeszy niemieckiej. Łącznie z tem konsulat generalny Rzpltej Polskiej w Berlinie zwraca uwagę na warunki otwierania w Niemczech filji polskich firm. Przy przedsiębiorstwie pełnem kupieckiem musi być filja tegoż zameldowana w Berlinie w rejestrze handlowym w „Amtsgericht" (Berlin, Mitte), któremu należy przedstawić uwierzytelniony odpis polskiego rejestru handlowego. Jeżeli chodzi o osobę prawną, konieczne jest przed rozpoczęciem czynności handlowych ze strony handlowej filji polskiej pozwolenie urzędowe. W tym celu należy wnosić podanie do pruskiego ministra dla handlu i przemysłu (Berlin, W. 9, Leipzigerstr. 2). Innych informacyj udziela Izba przemysłowo - handlowa w Berlinie, Dorotheenstr. 8.

— **SPRAWY RYBACKIE W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIEM.** Celem podniesienia produkcji materiału obsadowego, tak niezbędnego dla wód Polski, została przebudowana i znacznie powiększona wylęgarnia Państwowa w Mylofie (powiat chojnicki 4 klm od stacji kolejowej Rytel), nad rzeką Brdą.

Remont wykończony w roku bieżącym przed rozpoczęciem połowu tarlaków Sielawy (Coregonus albula) zwanej na Pomorzu powszechnie marenką w jeziorze Wielkiem (Wdzydze) i Ostrzyckiem umożliwił wylęg pozyskanej ikry. Ilość zapłodnionej sztucznie ikry mimo znacznych trudności z jakiemi połączone były jej zdobycie z powodu długiej i ciepłej tegorocznej jesieni, co znacznie opóźniło tarło i odbiło się ujemnie na jednoczesnem dojrzewaniu produktów płciowych u tarlaków, — wynosi z górą 3 miljony ziarek.

Kampanja Sielawowa na powyższych jeziorach prowadzona była pod kierunkiem specjalisty w tym dziale pracy, delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, p. Borysa Ditona.

Zarybienie jezior tutejszych sielawą jest sprawą wielkiej doniosłości zwłaszcza, jeżeli się zważy, że jest to rodzima ryba jeziorowa o cennem mięsie, a wielce nadająca się dla jezior sielawowego typu, jakich nie brak na Pomorzu.

Wiadomości bieżące.

—** **O zabawy sylwestrowe.** Nie jesteśmy zwolennikami hałaśliwych zabaw sylwestrowych.

Uważamy, że to ani polski ani chrześcijański zwyczaj, a zwyczaj germański, który my niepotrzebnie naśladujemy.

Nam Polakom — jak ojcom naszym — należałoby w skupieniu ducha spędzać czas przełomu roku starego z nowym, rozważając przeszłość świeżo minioną, jak i przyszłość najbliższą.

Że jednak człowiek i w życiu swem potrzebuje chwil wesołych, nie bierzemy za złe nikomu, że pragnie się zabawić, mniej lub więcej wesoło.

Że w tego rodzaju zabawach są rozmaite odcienia, należy rozumieć, że inaczej patrzą na zabawe zwykłe filistry, a inaczej „kochankowie" muz, jakiemi są aktorzy teatralni, należy też pamiętać i należy na ich ogłoszenia itd. patrzeć z tą dozą wyrozumiałości, z jaką patrzy się na poczynania, idące ze świata, który oznaczają deski teatralne.

Uważamy tedy, że niepotrzebnie wiele hałasu o nic się czyni w formie zbędnej i obraźliwej, co można było powiedzieć w formie spokojnej i rzeczowej jak to uczynił dzisiejszy obywatel, zwracający się z całą energią przeciw nadużywaniu alkoholu. I słusznie!

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś t. j. w środę o godz. 10-ej wieczorem początek „Nocy Sylwestrowej". Bliższe szczegóły w afiszach.

W czwartek o godz 4-ej po południu baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla pt. ZACZAROWANE KOŁO. Ceny miejsc zniżone od 50 do 150 groszy. Wieczorem o godz. 8-mej po cenach zwykłych „**Wielka Rewja Artystyczna**". Na program składają się najlepsze wyjątki z oper i operetek granych dotychczas w bieżącym sezonie w Teatrze Miejskim Rewja najnowsza pt. „Rok 1924—1925" stanowi występy bohaterów, wodewilistów, komików i baletu.

W sobotę wieczorem premjera arcy-wesołej, karnawałowej operetki M. Zehlera w 3 aktach pt. SZALONA DZIEWCZYNA W roli tytułowej wystąpi p. J. Staszewska. Resztę ról objęły panie W. Jaśkówna, Ochmańska, Marta Popielewska i Zarembina oraz panowie A Kaczorowski (reżyser operetki), A. Miller, J. Otrembski, St. Korab-Laskowski i Gruszczyński. Baletmistrze pp. Piotrowski i Pawłowski przygotowują nowe, wspaniałe tańce.

—** **Zabawa Sylwestrowa w Hotelu Warszawskim.** Dziś tj. w środę 31 grudnia w pięknie odnowionej sali Hotelu Warszawskiego odbędzie się „Noc Sylwestrowa", Zabawę urozmaicą występy najlepszych artystów Teatru Miejskiego w Grudziądzu,

Program zapowiada się imponująco. Artyści przygotowują moc niespodzianek. Tańce prowadzić będą baletmistrze A. Piotrowski i J. Pawłowski. W kabarecie wystąpią pp. E., M. Popielewskie. K, Lutówna, A Kaczorowski J. Pawłowski, A. Piotrowski i inni. — Kostjumy i maski mile widziane. — Wstęp bez zaproszeń. Początek o godz. 10 w nocy

—** **Kursy przy N. O. K.** Podaje się do wiadomości pań uczenic kursów rękodzielniczych przy Nar. Org. Kobiet. ul. Szewska 15, że data rozpoczęcia nauki po Now. Roku będzie ogłoszona w gazecie i wywieszona w oknie naszego lokalu. Nastąpi to wtedy gdy zbierze się dostateczna ilość osób na dany kurs, aby można go było prowadzić bez trudności materjalnych. Mogą być uruchomione dowolne działy robót Opłata pozostaje ta sama, niska t. j. 5 zł. mies.

W celu porozumienia się, nowych zapisów i planu — zwołujemy zebranie wszystkich zainteresowanych pań na dzień 2 stycznia 25 r. w piątek, o 6 godz. Szewska 15. W celu ułatwienia nam pracy prosimy o jaknajliczniejsze przybycie w tym oznaczonym dniu. Tegoż dnia o 4,30 godz. odbędzie się zebranie Zarządu N. O. K.

K. Piotrowska, przewodn. N. O. K.

—** **Chochlik pogody.** Jak się dowiadujemy, odwołano ostatnio szereg polowań w okolicy z powodu niedogodnej aury. Mgła oraz grząskie, pełne błota i wody pola, ostudziły zupełnie najbardziej zapalonych myśliwych. Wogóle tegoroczna zima jakoś dziwnie „nie udała się" robiąc wrażenie raczej rozkapryszonej jesieni. Dziś nad ranem ściął powietrze delikatny mróz, a nawet płatki śniegu poczęły otulać pogrążone w mroku miasto. Wierząc przepowiedniom stuletniego kalendarza (podobno co sto lat panuje taka sama pogoda) należy oczekiwać w styczniu bardzo wielkich deszczów, a mało mrozu i śniegu. W tym wypadku nic dziwnego że myśliwi mają strapione miny, gdyż tak ulubiony przez nich sezon polowań nie może wskutek dziwnych wybryków pogody, zatętnić bujnem i głośnem życiem myśliwskiem.

—** **Ofiary gołoledzi.** Wskutek panujących rano przymrozków, które ścinają wodnistą powłokę trotuarów i jezdni, uległo ostatnio kilka osób wypadkom pośliznięcia się, a nawet dość ciężkiego potłuczenia. Pożądanem byłoby, ażeby właściciele kamienic i sklepów polecili swym stróżom posypywanie śliskich chodników piaskiem lub popiołem.

—** **Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.** w Grudziądzu podaje swym członkom do wiadomości, iżby wszyscy, którzy dotychczas nie odebrali swej Gwiazdki, takową do dnia 2-go stycznia 1925 r. odebrali, gdyż po tym czasie nie odebrane rzeczy zostaną pomiędzy drugich członków podzielone. **Zarząd.**

—** **Firma Marchlewski i Zawacki złożyła** w administracji „Głosu Pomorskiego" 25 (dwadzieściapięć) złotych na cele dobroczynne — zamiast życzeń noworocznych. Kwotę powyższą odpowiednio przekażemy

—** **Ofiary na rzecz Związku Inwalidów Wojennych.** Kwotę 100 zł. złożyli Firma „Unja" i p. Szychowski, kwotę 20 zł. złożyli firma Marchlewski i Zawacki, Polski Przemysł Gumowy, Grajewski, dr. Zieliński, Vesta: kwotę 15 zł. firma Ruchniewicz: kwotę 10 złotych: D. Klimek P. Schimmek, Pom. Fabr. Tkanin, Pom. Zakł. Coram., firma Schimmelpfennig właś. P. Witkowski, Zwoliński, Danziger Raiffeisenbank, dr. Oszwałdowski, dr. Frendl. Brandkowski, Apteka pod Orłem, Wł. Kulerski, dr. Tietz, A Kowalski. L. E. Hanczewski P. Dumont, Grönke, Szpitter Łasin, Z. Kowalski, dr. Uubański, dr. Hoffmann; kwotę 5 złotych złożyli pp. S. Lange, A. Radzicka, Central-Molkerei, N. N., Mroczyński dr Wetzel, Wł. Samoliński, N. N., Pilkat, Bracia Lange, L. Kotowski Degórski, E. A. Domke, N. N., M. Schulz, Nowakowski, Wielkopolanka, dr. Kilkowski, Cz. Borowski dr. Jakob, A. Lemke, Nawrocki, N. N., Neumann Kotliński, Powałowski, N. N., N, N., G. Kuhn, N. N., A. Kull, N. N., Hust, Gs. Dębski.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Zarząd:

(—) Kozak, sekretarz. (—) Cywiński, przewodniczący.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście ogółem 5 osób a mianowicie: 2 osoby za kradzież kieszonkową popełnioną w tramwajach, 1 osobę za pijaństwo, 1 za walęzanie się i 1 chora.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Jednemu z bywalców teatralnych.** List Szanownego Pana razem ze „łzami w oczach“ i „dowcipnemi ewolucjami samopas puszczonego chochlika“ znajduje się w koszu.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Plenarne Zebranie Związku Podoficerów Rezerwowych Z. Z. R. P. Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek, dnia 8-go stycznia 1925 r. w Hotelu Kellasa przy ul Józefa Wybickiego o godzinie 7-ej wieczorem. Ze względu na ważność sprawy udział wszystkich członków jest konieczny. Odznaki Związkowe do nabycia na zebraniu. Goście mile widziani. **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Towarzystwo Czytelni dla Kobiet urządza w poniedziałek dnia 5 stycznia o godz. 7-ej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki uroczysty **Obchód Gwiazdkowy**, z bardzo pięknym, urozmaiconym programem i niespodziankami. Wstęp mają tylko członkinie za okazaniem legitymacji. **Zarząd.**

—(rt) **Tow. Sportowe OLIMPJA** urządza w środę, dnia 31 grudnia br w sali hotelu Kellasa **„Wieczór Sylwestrowy“**, na który się zaprasza wszystkich członków. — Początek o godz. 8-mej wieczór. **Zarząd.**

—(rt) **Miesięczne zebranie Klubu Szoferów** odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1925 r. o godz. 7-ej wieczorem w Strzelnicy. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

REKLAMA.

—** **Zabezpieczenie się w opał.** Zarząd Leśnictwa Miejskiego za naszem pośrednictwem zwracając uwagę na dzisiejsze ogłoszenie dot. sprzedaży drzewa opałowego, podkreśla dogodność nabycia drzewa leżącego przy cmentarzu katolickim w Parku Miejskim. Dogodność ta polega na tem, że zwózka drzewa z Cmentarza Katl. nie nastręcza większych wydatków, gdyż z powodu bliskiego położenia, każdy z łatwością może zwieść sobie do domu.

Z kin.

≑ **Kino „OLIMPJA“** wyświetla od czwartku do włącznie niedzieli nadzwyczaj bogaty program. składający się z 11 aktów i to: 1) **„Jedna noc Królowej“** z Fern Andrą i 2) **„Samotny Bohater“** z Harry Peel. W czwartek o godzinie 2-giej popołudniu wielkie przedstawienie dla młodzieży i dzieci. W niedziele i święta początek przedstawień o godzinie 4, 6 i 8.

≑ **Kino „APOLLO“** wyświetla od dziś (tj. od środy włącznie) potężny dramat łez i krwi p. t. **„O czem się nie mówi“**. Treść filmu osnuta na tle wspaniałej powieści Gabrjeli Zapolskiej, przedstawia tragedję niedoli ludzkiej, snującej się od cuchnących nor podmiejskich aż do złocistych wspaniałych pałaców. Film powyższy jest trzecim obrazem t. zw. „Złotej Serji“ polskiej wytwórni kinematograficznej „Sfinks“. W rolach głównych urocza „wiosna ekranu“ Jadwiga Smosarska oraz Kazimierz Justian

≑ **Kino „ORZEŁ“.** Atrakcją jest niezawodnie program od dziś do 4 stycznia 1925 r. wyświetlany. A mianowicie jest to film p. t.: „Dziewczę z karuzeli“ w 10 aktach ilustrujący rozkosze i cierpienia Prateru, szalony wir życia, użycia i miłości. Widzimy Wiedeń, prastarą stolicę byłej monarchji habsburskiej, słynną w latach przedwojennych z wytworności, szyku i elegancji, jak i też na równi z Monte Carlo słynęła również z największej ilości samobójstw.

Z Pomorza

—** **OKSYWIE, pow. pucki. (Nagroda).** P. Andrze Budzisz, rybak, zamieszkały w Oksywiu, pośpieszył podczas katastrofy lotniczej w zatoce gdańskiej tonącym z pomocą i jako pierwszy przybył do nieszczęśliwych. Za ten szlachetny czyn został teraz przez Ministerstwo Spraw Wojskowych wynagrodzony pewną kwotą pieniędzy

—** **PELPLIN. (Gwiazdka dla ubogich).** Dnia 20 bm. urządziło Tow. Pań Miłosierdzia na sali p. Zawadzkiego gwiazdkę dla ubogich tutejszych z dochodów „Bazaru“ październikowego. Rozdano 138 ubogim po 5 zł., strucle, 2 funty cukru i 1 funt wieprzowiny. Ks. prob. Lewandowski jako dyrektor Tow. przemówił na samym początku do ubogich. poprzednio zaśpiewali wszyscy: „W żłobie leży“. Gdy wszystko rozdzielono, zaśpiewano pieśń „Anioł pasterzom mówił“. A ks proboszcz dziękując wszystkim za przybycie, złożył życzenia świąteczne i noworoczne, poczem zadowoleni, wszyscy się rozeszli.

—* **ŻYRARDÓW. (Skutki lekkomyślnego nieprzestrzegania przepisów kolejowych).** Podróżujący pociągami, pomimo przestróg służby kolejowej, opierają się o drzwi wagonów często niezamkniętych, co powoduje liczne wypadki.

W niedzielę, np. dnia 21 bm., o godz. 8 wieczór po przejściu pociągu osobowego Warszawa—Gdańsk, straż kolejowa znalazła na torze w odległości pół kilometra od stacji Żyrardów, mężczyznę przejechanego przez pociąg. Jak się okazało, jest to 19-letni Józef Grabarczyk, wyrobnik, zamieszkały w Warszawie. Grabarczyka w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala zakładów żyrardowskich.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Zatrucie całej rodziny wódką).** W niedzielę wieczorem przewieziono do szpitala miejskiego pewną rodzinę, składającą się z rodziców i czterech małoletnich synów Bliższe badania wykazały zatrucie wódką. Rodzice pili wódkę bez przymieszki. Synowie 18, 15, 13 i 11-letni pili „herbatę“ z przymieszką wódki.

—* **ŁÓDZ. (Ułaskawienie bandyty).** W tych dniach przed trybunałem wojskowym w Łodzi toczyła się sprawa przeciwko sierżantowi 27 pp. 26-letniemu Józefowi Zielińskiemu z powodu dokonania szeregu napadów bandyckich, których początek datuje się jeszcze z r, 1919 Podczas napadów Z. dokonał kilku morderstw. Pomiędzy innemi Z. oskarżony jest o to, że w dniu 9 marca 1921 r. w Pławie wtargnął do mieszkania Rosenbluma i grożąc zastrzeleniem zrabował 500 rb. i 400 marek, oraz że w dniu 14 marca w nocy w Częstochowie wraz z innymi uzbrojonymi wszedł do mieszkania Szai Ferdermana, gdzie zrabował gotówkę i biżuterję. Oskarżony do winy się nie przyznał. Po przesłuchaniu świadków, oskarżenia prokuratora i obrońcy, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Józef Zieliński skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. jednak biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymienione w ustawie o amnestji sąd zamienił karę śmierci na bezterminowe więzienie.

—** **WARSZAWA. (Profanacja grobu).** W Okuniewie, w pow. warszawskim przechwalał się pewien człowiek swą odwagą, mając sporo w czubie. Nie wierząc jego przechwałkom założyli się z nim towarzysze kieliszkowi o kilka butelek wódki i obfitą kolację, że nie pójdzie w nocy na cmentarz. Ów człowiek zgodził się i wnocy przy świetle księżyca udał się na cmentarz w Okuniewie, gdzie wykopał trupa, odciął mu czaszkę, a następnie począł straszyć nią sąsiadów. Wieść o profanacji grobu dotarła do policji. Ta aresztowała nierozsądnego samochwalcę, sędzia zaś śledczy osadził go w więzieniu.

—* **ŁUCK. (Pożar w kościele).** W łuckiej katedrze spalił się z niewiadomej przyczyny główny ołtarz, a wraz z nim parę cennych obrazów. Uległ bowiem zniszczeniu obraz zewnętrzny Matki Boskiej w sukience srebrnej, bogato perłami szytej. Obraz ten został podarowany w roku 1598 przez papieża Klemensa VIII biskupowi B. Maciejowskiemu, który go sprowadził do Łucka i uroczyście koronował. W roku 1793, gdy kościół Dominikanów spalił się, uratowany z ognia obraz wraz z innemi został przeniesiony do miejscowej katedry, gdzie obecnie uległ zupełnemu zniszczeniu.

—* **MILANÓWEK. (Śmierć z postrzelania).** W Milanówku pod Grodziskiem zaszedł fatalny wypadek: 53-letni Andrzej Matyjas, dozorca willi „Lidja“, własność p. Jadwigi C., manewrując nabitą fuzją, spowodował wystrzał, przyczem cały nabój wpakował sobie w brzuch. Matyjas przewieziony do szpitala zakładów żyrardowskich, pomimo zabiegów lekarzy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Z ruchu wydawnczeigo.

≈ **„Strażnica Bałtycka“.** (Numer poświęcony obronie przeciwgazowej). Z uznaniem należy powitać inicjatywę redakcji „Strażnicy Bałtyckiej“ w kierunku uświadomienia ogółu społeczeństwa o groźbie wojny gazowej. Numer ostatni tego ze wszech miar godnego poparcia wydawnictwa poświęcony jest niemal w całości kwestji obrony przeciwgazowej. Numer ten a raczej jednodniówka jest dotąd jedynem wydawnictwem tego rodzaju w Polsce. Tem większe posiada znaczenie, ile że groźba przyszłej wojny gazowej jest u nas stanowczo zamało doceniana.

Numer „Strażnicy Bałtyckiej“ zapobiega temu brakowi uświadamia czytelników w zasadniczych kwestiach; osobne artykuły traktują o „Historii gazów trujących“, „Niebezpieczeństwie ataku gazowego dla ludności cywilnej“, „Obronie przeciwgazowej“. Pierwszej pomocy przy uszkodzeniu gazami bojowemi“ oraz cały szereg nadzwyczaj ciekawych przyczynków. Wartość dydaktyczną tych artykułów podnoszą liczne i doborowe fotografje.

Podkreśla zwłaszcza redakcja fakt wzmożonego zbrojenia się w chemiczne pociski naszych wrogów, znanych z bezceremonjalności w wyborze środków.

W drugiej części numeru poświęcono cały szereg prac świętom bieżącym oraz kwestjom związanym z chwilą obecną.

Całość robi bardzo ujmujące wrażenie a może oddać wielkie usługi społeczeństwu, zwłaszcza, że redakcja pragnie aby artykuły zamieszczone w bieżącym numerze rozpowszechniły się i były wykorzystywane dla celów propagandowych w prasie.

Rozmaitości.

JAK SIĘ PARYŻ BAWI?

Najnowsze gry i tańce.

Najmodniejsza obecnie gra towarzyska, t. zw. Mah-Jong, tak się rozpowszechniła w Paryżu, że nieumiejętność tej gry jest wprost nie do pomyślenia dla szanującego się bouvivant'a. Do ogólnego wykształcenia salonowca należy również znajomość najnowszego tańca five-stepa, no i zawsze jeszcze oczywiście starego bridge'a. Na ten temat podaje paryski „Journal“ dobrą anegdotkę:

Przychodzi do salonu spóźniony gość. Pani domu po przywitaniu pyta się:

— Gra pau Mah-Jonga?

— Nie, nie gram.

— A więc bridge'a?

— Niestety, nie...

— Aha! To pan pewnie tańczy...

— Od lat 10-ciu żadnych tańców nie uprawiam.

Pani domu robi minę kwaśno - uprzejmą i mówi z rezygnacją:

— No, trudno, więc rozmawiajmy...

× **Tylko w Ameryce możliwe.** Z Nowego Jorku donoszą o fakcie, rzucającym osobliwe światło na humanitarność Jankesów, którą tak lubią chwalić się wobec mieszkańców Europy.

Oto w słynnym więzieniu Sing-Sing znajduje się obecnie pięciu zbrodniarzy, skazanych na śmierć, na których miano wykonać wyrok w pierwszych dniach grudnia br.

Tymczasem zarząd więzienia zawiadomił ich, że zostaną straceni dopiero w końcu grudnia ponieważ udział ich, jako bardzo dobrych śpiewaków, jest niezbędny w chórze więziennym, mającym w dniu Bożego Narodzenia wykonać szereg pieśni religijnych w kaplicy miejscowej.

Jakimi głosami będą śpiewali owi delikwenci, wiedząc, że zaraz po Bożem Narodzeniu czeka ich „krzesło elektryczne“ — łatwo sobie wyobrazić.

PODRÓŻ AMUNDSENA DO BIEGUNA.

Jak wiadomo Roald Amundsen przygotwuje wyprawę aeroplanową do bieguna północnego. Motory mające służyć do podróży podbiegunowej budowane są w Pizzie. Będą one posiadały motory Rolls-Royce, każdy o sile 370 HP., a ich konstrukcja ma być naogół ta sama, jaką miały samoloty zeszłego roku, zbudowane na próbę, dla podróży podbiegunowej.

W projektowanym locie wziąć ma udział sześć osób, a mianowicie: Amundsen, amerykański inżynier Lincoln Ellswoth, który sprawił samoloty za swe pieniądze, piloci — Rüser-Larsen i Dietrichson, Norweg Omdahl i mechanik z pizańskiej fabryki samolotów.

Podczas lotu w kierunku bieguna sypana będzie z samolotów sproszkowana farba anilinowa dla ułatwienia orjentacji przy drodze powrotnej. Odnośne próby z sypaniem tej farby przeprowadzane są teraz wpółnocnej Norwegji

Tak więc jeszcze raz nieustraszony podróżnik przygotowuje niebezpieczną podróż w mroźne okolice podbiegunowe. Systematyczność, z jaką czynione są przygotowania każe się spodziewać, że wyprawa powiedzie się, przysparzając nauce wiele materjału doświadczalnego.

Humor.

PIECZONA GĘS.

W wagonie siedzą dwa podlotki, które bez żenady rozmawiają o wszelkich możliwych rzeczach. Między innemi o pogrzebaniu w ziemi i o spaleniu w krematorjum. Jedna chce być pogrzebana, druga woli być spalona. Przysłuchuje się temu wszystkiemu jakiś ksiądz.

— Nieprawdaż księże, że lepiej być spaloną? — pyta się ta druga.

— No, naturalnie — djabłu przecież będzie przyjemniej dostać pieczoną gęś, niż zgniłą. **(I. K. C.).**

KAŻDY CHCE ŻYĆ.

Moryc Klugman dla poratowania zdrowia udał się do Berlina do słynnego profesora, który po gruntownem badaniu zapisał mu lekarstwo. Po upływie godziny doktór ów przypadkowo spotkał pacjenta na ulicy, wylewającego lekarstwo do rynsztoka.

— Co pan robi, panie Klugman?

— Panie profesorze — odrzekł tenże — pan chce żyć, aptekarz musi żyć, no to ja też chce żyć! (G. N.).

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia *30. 12. 1924*, r

10-ta godzina przedpopołuduiem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Floreny holenderskie	210,75	„
Franki belgijskie	25,89	„
Franki francuskie	2-,03	„
Franki szwajcarskie	100,85	„
Funty angielskie	24,56	„
Korony austryjackie	7,31	„
Korony czeskie	15,69	„
Liry włoskie	21,94	„
Korony norwejskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Dzisiaj o godzinie ¼5 rano podobało się Panu Bogu zabrać do siebie naszego ukochanego maleńkiego 3 miesiące liczącego (17

FELIKSA

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

RODZICE
Feliks Peto wraz z żoną Łucją z domu Jesse
Halina i Henryk, rodzeństwo

Grudziądz, d. 31 grudnia 1924 r.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku Polskiej Spółki Akcyjnej Friedr. Siemens Patentowe przyrządy i urządzenia kaloryczne z siedzibą w Grudziądzu, wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 13 grudnia 1924 r. o godz. 12.30 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ przy sposobności sporządzenia bilansu okazało się, iż majątek dłużnika nie pokrywa długów. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adwokata Dr. Kalickiego z Grudziądza.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 15 stycznia 1925 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym sądzie termin na dzień 10 stycznia 1925 r. o godz. 11 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 30 stycznia 1925 r. o godz. 11-ej przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 stycznia 1925 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Dłużnej firmie zakazuje się po myśli § 106 ord. konk. sprzedaży, zastawu lub jakiegokolwiek rozporządzenia przedmiotami do masy konkursowej wchodzącemi. (115

Sąd Powiatowy w Grudziądzu.

Sądowa licytacja.

W sobotę, dnia 3 stycznia, o godz. 10-ej przed poł. sprzedam w drodze sądowej licytacji najwięcej dającemu na majątku Strzemięcin przy Grudziądzu

Wszystek żywy inwentarz, 19 koni, krowy, cielęta, o ent świnie oraz całkowity martwy inwentarz.

15) **Rostkowski**, kom. sądowy.

Państwowe Nadleśnictwo Osie,

poczta Osie, powiat Świecie, Pomorze, sprzeda w dniu 9 stycznia 1925 r. w drodze submisji około

2 242 mp. drewna opałowego

(szczapy i wałki) sosnowego, świeżego cięcia.

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym. (116

Nadleśniczy.

Państwowe Nadleśnictwo Osie,

poczta Osie, powiat Świecie, Pomorze, sprzeda w dniu 14 stycznia 1925 r. w drodze submisji około

46 000 m³ budulca

na pniu z drzewostanów uszkodzonych przez sówkę chojnówkę. (118

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym.

Nadleśniczy.

Państwowe Nadleśnictwo Osie,

Poczta Osie, powiat Świecie, Pomorze, sprzeda w dniu 15 stycznia 1925 r. w drodze submisji około

8 500 m³ budulca

już wyrobionego. (117

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym.

Nadleśniczy.

Obwieszczenie!

Szan. Publ. mam zaszczyt donieść, iż wydałem drukiem z polecenia związków tak bardzo pożądaną książkę **„Najpraktyczniejsza tabela opłaty komornego od mieszkań i lokali“.** Książka owa, z powodu jej praktyczności znajduje się już dziś w tysiącznych rękach i jest tak przejrzyście zestawiona, że bez przeliczenia nawet każde dziecko się w niej orjentować może. Książka opracowana na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, będzie dla posiadacza najlepszą orjentacją — oszczędzi dużo czasu i kłopotu jednej jak i drugiej stronie.

Książka przystępna dla każdego, bo kosztuje **tylko 75 groszy.**

Sądzę, że Szan. Publiczność po przejrzeniu książki przekona się co do praktyczności tejże, opatrzy się spiesznie w takową, gdyż z powodu ogromnego popytu (jedyne tego rodzaju wydawnictwo), pierwszy nakład ma się na wyczerpaniu.

Do nabycia w drukarni B. KASZEWSKIEGO, Grudziądz, ulica Toruńska nr. 14.

»Strzała«

Zakłady Przemysłowe

Inż. Ewarysta Namysła w Poznaniu.

Oddział Pomorski Grudziądz

Lipowa nr. 31 Telefon nr. 354

Koncesjonowane biuro na Grudziądz i Chełmno miasto oraz pow. Chełmno, Świecie Toruń

BUDOWA:

Elektrowni miejskich, okręgowych i prywatn.
Urządzeń elektrycznych dla siły i światła.
Wciągów (liftów) elektrycznych.
Kompletnych stacji akumulatorowych.

DOSTAWA

wszelkiego rodzaju
Dynamo-maszyn i motorów elektryczn.
Przyrządów i aparatów mierniczych.
Wszelkich materjałów instalacyjnych.
Oświetleń elektr. stylowych i pojedyńczych.
Specjalność: Szczotki węglowe.

Biura montażowe z połączeniem elektryfikacyjnem miast **Opalenica. Sieraków.**

Od dnia 2-go stycznia 25 r. biuro montażowe w Chełmnie.

2832

KINO **OLIMPIA** KINO

(1) Chełmińska 20.

Od czwartku 1 do niedzieli 4 stycznia włącznie

I. Ulubienica publiczności: **Fern Andra** w swej ostatniej kreacji

Jedna noc królowej

wzruszający dramat w 6 aktach. W roli króla **Aleksander Moissi.**

Niezrównana gra. Przepych wystawowy

II. **„Harry Peel“**

ulubieniec publiczności w 6 aktów sensacyjnym dramacie p. t.

Samotny Bohater

Razem 11 aktów

Początek przedstawienia w święta i niedziele o godz. 4, 6 i 8, zaś w dni powszednie o godz. 6 i

W czwartek, dnia 1-go stycznia 1925 r. o godzinie 2 popołudniu

Przedstawienie dla dzieci z Harry Peel.

Dzisiaj

KONCERT

120 **pułku ułanów**

w hotelu „Krakowskim“

O liczny udział prosi

Gospodarz.



RESTAURACJA
A. CZAPLICKI
ul. Chełmińska 26

W Noc Sylwestrową poleca **pączki, pączki, smaczne flaki i inne.**

Lokal otwarty do godziny 4 tej.

KTO odstąpi

SKŁAD

z 1 lub 2 oknami wystawowemi na Rynku, Długiej lub Wybickiego?

Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 16.

KAZIMIERZ TWAROWSKI

Poznań, Stary Rynek 76

Telefon 10-21
naprzeciw odwacha
firma zar. w Sądzie

Wyłączny Przedstawiciel na Poznańskie i Pomorze

T-wa Zakładów Żyrardowskich S-ka Akc.

Przyjmuje zamówienia, sprzedaje ze składu swego po cenach fabrycznych — tylko hurtowo —

3100 Konto żyrowe w Banku Polskim — Konto pocztowe: 203 571 — Adr. telegr.: Kalezyr

Przemysł Polski, Chrześcijański

»GLEBA«

Wyborowa Domieszka do Kawy

2858

Medal złoty
Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z r. 1923

Do biura naszego przyjmiemy 2881

ucznia handlowego

z 6-klasowem wykształceniem gimnazjalnem. Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu oraz ostatniego świadectwa szkolnego należy skierować

do Dyrekcji Pomorskich Zakładów Ceramicznych Tow. Akc. w Grudziądzu, Tusz. Grobla 57

Poszukuję kupna

realności

w Berlinie-Charlottenburgu lub w **centrum** dla przyjaciela z branży przemysłowej pod korzystnymi warunkami. Wyczajne oferty pod **W. L. 1390** uprasza **Rudolf Mosse, Gdańsk.** (125



ST. CZAPCZYK

Telefon 315 Grudziądz Sienkiewicza 7

ZAKŁAD PUSZKARSKI

poleca na sezon polowania (2487

broń myśliwską wszelkiego rodzaju, w pierwszorzędnem wykonaniu, **amunicję** każdego kalibru po cenach konkurencyjnych.

Reperacje

fachowo i tanio we własnym warsztacie

Wypychanie ptaków i zwierząt.

SMALEC

śledzie domieszkę do kawy prawdziwą (Francka), **konserwy rybne, esekolądę** (Sarotti), **mydła toaletowe** i do prania, **sapalki, esencję octową. Urbin i Dobrolin** oraz wszelkie inne towary po najtańszych hurtownych cenach dziennych poleca

R. Lubuer i Cie,
GRUDZIĄDZ
Kościuszki 34, I ptr.
telefon 197.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Siekacze do buraków

w różnej wielkości od 50 zł oddają

Hodam i Ressler
Grudziądz
przy dworcu tel. 495

5000 zł

za gwar. bank. pow. handl. firmie **wypożyczy kupiec**, i przyjmie odpowiednią posadę. Of. do Gł. Pom. pod nr. 1328.

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY

na odpłatę plomby od 2,— zł począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ GRUDZIĄDZKI
ulica Józefa Wybickiego nr. 11/13

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Instytucja centralna w Poznaniu

ODDZIAŁY KRAJOWE: Warszawa, Łódź, Toruń, Kraków, Bydgoszcz, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń, Katowice, Sosnowiec, Lwów, Wilno — Gdańsk.

ODDZIAŁY ZAGRANICZNE: Nowy York — Paryż.

2797

Szanownej mojej Klienteli życzę

szczęśliwego Nowego Roku

Wł. Nowakowski

Fabryka wódek i likierów
GRUDZIĄDZ
Toruńska 38 Tel 45

109

Szan. Klienteli, kolegom i znajomym życzę [110

zdrowego, Dosiego Roku

Alojzy Poznański
mistrz rzeźnicki
Grudziądz, Wybickiego 44, tel. 73.

Dosiego Roku

życzy wszystkim swoim odbiorcom

L. Kotowski i S-ka
Wytwórnia Cukierków
Grudziądz, ulica Toruńska nr. 14.

112

Wszystkim członkom naszym i sympatykom życzymy 102

Pom ślnego Nowego Roku

i pros my o dalszą współpracę dla dobra spółdzielczości.

„ZGODA" Spółdz Sp. z. z o. o Grudziądz

WESOŁEGO NOWEGO ROKU

życzy Szan. swej Klienteli
mistrz rzeźnicki
K. PREUSS z żoną

Patermann & Schwarz

dawniej
Albert Kutzner & Sohn
Grudziądz
ulica Mickiewicza nr. 2
Telefon nr. 58

Rok założenia 1856

WYKONUJE URZĄDZENIA GAZOWE, ZAKŁADA WODOCIĄGI I KANALIZACJE
Kompletne ogrzewania centralne
wszelkich systemów
ELEKTRYCZNE URZĄDZENIA DLA SIŁY I ŚWIATŁA
BLACHARSTWO BUDOWLANE
Kosztorysy i porady inżynierów bezpłatnie

S'ale na składzie:

Żarówki
Lampy stojące i wiszące

Armatury do gazu, pary i wody

Czarne i cynkowe rury
marki „Fittinge + G F +"

Rury ołowiane i kamienne

WANNY I PIECE
DO KĄPIELI

Blachy cynkowe i białe

CYNA

(104

Rok założenia 1856

Odsprzedającym wysoki rabat!



Od 1 do 15 stycznia

wielka wyprzedaż inwenturowa

eleganckiego damskiego i męskiego obuwia
lakowego skórkowego tylko wyborowego gatunku krajowego i zagranicznego wyrobu.

10 do 15% opustu

udzielam jeszcze na wyznaczone już ceny

Salon Obuwia Georg Vetter
ulica Długa nr 9
Wyłączna sprzedaż marki „Mercedes" 105

Jąkanie usuwa radykalnie Zakład Leczniczy dla jąkałów — S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22

PROSPEKTY (broszury) wysyła się BEZPŁATNIE

Poszukuje się kupna

motocyklu

marki „Indian" używanego lecz w dobrze utrzymanego — Oferty do Gł. Pom. pod nr. 1329.

Naszej szanownej klienteli życzymy

wesołego Nowego Roku

„Żywnopol"
Pomorska Centrala Opałowa i Żywnościowa
właśc. Ludwik Dunker.

(101)



Wielka

Zabawa Maskowa

odbędzie się w Sylwestra w BAZARZE. O liczny udział uprasza Gospodarz

---

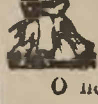
„Trokadero"

ulica Długa nr. 16 108

Wielka Zabawa Sylwestrowa

Wyborowe ciepłe i zimne potrawy oraz napoje
O liczny udział uprasza Gospodarz.

BIAŁA OBERŻA za WISŁĄ



W Nowy Rok od g. 4 popoł.

Wielka zabawa taneczna

O liczny udział uprasza (119
Salczyński, gospodarz.

Usilnie upraszamy prosimy nie sprowadzać z zagranicy lecz tylko od nas

PARAGON BLOK

DRUKARNIA NARODOWA T. A. BYDGOSZCZ
JAGIELLOŃSKA 10
TELEFON 352.

Radikol

najlepszym środkiem na

nagniotki

w aptekach i drogerjach do nabycia.

Jedyni wytwórcy: 2802
Dr. Behring i S-ka, Bydgoszcz

Formularze

potrzebne do

Ubezpieczenia od bezrobocia

poleca

DRUKARNIA POMORSKA Tow. Akc.

Stemple-Druki gum. spisowe
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Szanownej Klienteli podaję do wiadomości, że z powodu przejęcia mej „Parowej Mleczarni i Wytwórni Serów w Ostrowitem“, zdaję z dniem 31 grudnia 1924 r. mój skład detaliczny

»Zakładów Mleczarskich i Wytwórni Serów«

przy ulicy Lipowej nr. 1

bratu memu porucznikowi rezerwy **Franciszkowi Jurkowskiemu,** który pod tą samą firmą nadal go prowadzić będzie. — Szanowną Klientelę proszę nadal o obdarzanie mnie oraz mego brata takiem zaufaniem, jakiem cieszyłem się dotychczas.

Mojem zadaniem będzie zasilać skład detaliczny mego brata wyrobami mleczarskimi pierwszej jakości po cenach bezkonkurencyjnych.

Z poważaniem *Walenty Jurkowski.*

Szan. Publiczności podaję do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1925 r. przejmuję skład detaliczny

»ZAKŁADÓW MLECZARSKICH i WYTWÓRNI SERÓW«

od brata mego przy ulicy Lipowej nr. 1.

Zadaniem mojem będzie zapewnić Szanownej Publiczności sprawną, fachową, grzeczną i rzetelną obsługę, tudzież najprzedniejszymi wyrobami własnych zakładów oraz zagranicznych, spodziewam się sprostać nawet najwybredniejszym wymaganiom Szanownej Publiczności i wyjednać sobie jaknajszersze zaufanie wśród Klienteli.

106 Polecając się łaskawej pamięci i względom Szanownej Publiczności, kreślę z poważaniem

Franciszek Jurkowski.

Najwytworniejsze

KINO APOLLO

Grobiowa 2-4

telefon 309 [127] telefon 309

Dziś wielka premjera

Hl. obraz ze „Złotej serji“. ∴ Historja walki dwóch płci. ∴ Dramat łez i krwi

„O czem sie nie mówi“

Wybitnie sensacyjny, erotyczny dramat życiowy w 8 aktach z prologiem według genialnego utworu **GABRYELI ZAPOLSKIEJ.**

W rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA i KAZIMIERZ JUSTIAN.

Codziennie 2 przedstawienia o 6-tej i 8^{15}.

Dyrekcja uprzejmie prosi Szanowną publiczność o przybycie na wcześniejszy seans celem uniknięcia tłoku.

Szczęścia i zdrowia w Nowym Roku

życzymy wszystkim naszym szanownym gościom, przyjaciołom i sympatykom.

We własnym interesie prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę i nr. domu.

Sprzedajemy po cenach bezkonkurencyjnych

SKORY

różne podeszwowe i specjalne na brandzle faledry do pasów zapędowych techniczne i troki meblowe i samochodowe pantoflarskie

chromy i gemzy (czarne i kolorowe) zamszowe lakowe siodlarskie galanteryjne i introligatorskie

Kupujemy po najwyższych cenach dziennych

wszelkie **SKORY** surowe

bydlęce, cielęce, końskie, skopowe, kozie, sarnie,

zajęcze, królicze, tchórze, wydry, kunie, lisie

i włosie końskie

SKÓRY BRACI PFEIFFER po cenach fabr. I gat. ½ kg. 2.35 zł.

Edwin Balcerowicz i S-ka

Telefon 658 **GRUDZIĄDZ** ul. Mickiewicza **25**

We własnym interesie prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę i nr. domu.

2835

Majętność

Węgrowo folw.

pow. Grudziądz,

poszukuje

od 1 kwietnia 1925 r.

żonatego stelmacha

dominaln. z szarwarkiem

żonatego kowala

dominaln. z pomocnikiem

żonatego włódarza

do zaprz. z szarwarkiem

żonatych fornali

i parobków z szarwarkiem, żon. świniarza

13271 z szarwarkiem.

Poszukuję natychmiast

uczenicę

do składu fryzjerskiego Radzyńska 20 12

Dziewczynę do dziecka wolną od szkoły poszukuje natychmiast Plac 23 Stycznia 25/26 Jadłodaj.

Szwajcar

z własnymi ludźmi do 50 krów i 60 sztuk bydła młodocianego potrzebny od 1. 4. 1925 r. Uwzględnia się tylko dobrego i sumien. fachowca ze znajom. obory zawodowej Zgł. z świadectwami przyjmuje 113

Majętność Płochocin,

p. Warlubie, pow. Świecie.

Mieszkania

Pokój. umebl.

z 2 łóżkami do wynajęcia Groblowa 18, II prawo. (2

Od Nowego Roku do wynajęcia

pokój umebl.

z całodziennem utrzymaniem dla panienki lub uczenicy szkolnej ul. Forteczna 17 II. l. 16

Górnoślązak poszukuje

mieszkania

od 2, 3 lub 4 pokoji z kuchnią natychmiast. Odstępne płacę w każdej wysokości. Oferty do ekspedycji Głosu Pomorskiego pod **nr. 9.**

DWA LOKALE

z mieszkaniem, położone na głównej ulicy, nadające się do wszelkiego rodzaju większ. przedsiębiorstw, natychmiast do wydzierżaw. Toruńska 18

Dwa pokoje z kuchnią

umeblowane do wynajęcia od 1 stycznia. Adres wskaże Admin. Gł. Pom. (7

Umebl. pokój 11

od 1. 1. do wynajęcia Groblowa 22 wyższy prt. pr.

Umebl. pokój z kuchnią dla bezdziet. małżeństwa do wynajęcia od 1. 1. Łąkowa 13. 18

---

2 pokoje umebl.

z ogrzewaniem central. i łazienką, światłem elektr. od 1. 1. do wynajęcia Ogrodowa 13 p. 10

REDAKTOR

poszukuje mieszkania

próżnego od 2—5 pokoi ewentualnie **paru pokoi umeblowanych.**

Oferty do Gł. Pom. pod nr. 13227.

Nauka · wyćwiczenie

Stenografji

wyucza listownie szybko, (jaknajdokładniej, gwarancja) 2136

Instytut stenograficzny

Warszawa, Mokotowska 39, Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów.

Różne

Obelgę rzuconą dnia 2 grudnia 1924 r. na sali sądowej przeciw wójtowi Ziętarskiemu z Gruty **cofam.**

Arentewicz Edmund posiedz. ziem. Gruta

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890. Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.

-21A

Figi

funt 0,75 i 1.80 zł po ecają

F. Dumont

Pańska 17

Karol Huth

Toruńska 2 (nar. Pl. 23 Stycznia)

Maszynę do szycia ręczną (Singera) sprzedam tanio Forteczna 6 ptr. l.

PIES

rasy wilczej, czujny do sprzedania 13258

ul. Pańska nr. 18

Świeże pączki

bardzo smaczne

3| poleca

L. Kowalski,

piekarnia parowa, Radzyńska 20.

Posady

Poszukuję posady

jako pokojówka

natychm. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 13276

Poszukuję rutynowaną

buchalterkę

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Oferty uprasza się skierować do Głosu Pomorskiego pod **nr. 2876.**

Chłopiec do posyłek

może się zgłosić.

Bracia Włudarczak

Rynek 14. 18301

Rok nowy.

Na zegarze dziejowym przesunęła się znów wskazówka nieubłaganej konieczności o rok jeden. Stajemy na progu ćwierćwiecza, który żegnamy ze smutkiem, Ostatnie lat dwadzieściapięć były dla nas Polaków b[illegible]dzo ciężkie. Ostatnim tchem nadszarpniętej już piersi tyloma atakami wrogów, biegliśmy wytkniętym szlakiem, niosąc nad głowami ten jedyny znak naszej Niepodległości Ducha: Sztandar znaczony purpurą krwi i potem skroni naszych. I oto w tym rozpaczliwym wysiłku biegnąc, zaczęły dochodzić nas głosy nadciągającej burzy, która piorunną gędźbą łyskań zwiastowała triumf Sprawiedliwości.

Zmieszaliśmy się z szalejącym żywiołem, a na oczach naszych pomimo ciemności jaśniał obraz tej Jedynej, która nie zginęła. Idąca w pochrzęście piorunowym Sprawiedliwość, dosięgła karzącą reką sprawców ucisku i bezładu ludzkości, a na przełomie czasów mijających i nowych wykwitła jasna, słoneczna Jutrzenka wolności dla tych, którym dane było dotąd żyć w ciemności i niewoli.

Jakoż nam tedy radować się, kiedy czas ten oddala się znów o rok jeden. Prawda, były to czasy ciężkiej pracy, pracy niecodziennej, gdzie na szalę obok siebie położono życie i śmierć, wolność i niewolę — oplecione jednak trudem i wysiłkiem starań naszych i myśli przędzą najskrytszych, są nam drogie i niczem niezastąpione.

Ale czas mija

Epoka dobijania się niepodległości minęła — trzeba wspomnienia schować na dno serc, a z żywemi iść naprzód.

Obowiązków i zadań czeka wiele.

Zdaje się, jakby szła na ludzkość era nowa, epoka miłości i powszechnego pokoju. Do budowy gmachu tego biegną zgodnie wszyscy, narody wielkie, potężne terytorjalnie, narody, które zrywają się dopiero do życia. Polska przoduje i w tej pracy. Ale aby odpowiednio pracę poprowadzić, zunifikować wszystkie narody w jedną rodzinę, trzeba naprzód przygotować ją i uprawić odpowiednio grunt u siebie, wewnątrz kraju.

Z zapałem tedy z młodzieńczą ochotą zabieramy się do pracy. Minęło lat sześć z górą, i oto patrzmy na rezultaty. Głosów opozycji i niezadowolenia jest wszędzie wiele, ale objektywnie sądząc, zrobiło się bardzo wiele i jeśliby przyszło wyciągnąć wniosek z poczynań dotych czasowych Polski, trzeba przyznać, że w ogólnych zarysach odrazu pojęła ona zadania, włożone na barki kraju, leżącego na skrzyżowaniu się dróg, idących ze Wschodu na Zachód, i że szybkiemi drogami dąży do realizacji wyzyskania wszystkich swoich sił żywotnych dla celów szczęścia ludzkości.

Pracę jedności i pojednania, ciężkie i żmudne wysiłki zróżniczkowania tarć i zwad ułatwi w tym przyszłym „Roku świętym" specjalna łaska Boża. osłaniająca cały świat swem dobroczynnem światłem.

Niezliczone rzesze wydarte orce dnia codziennego wejdą przez złociste podwoj bram do „miasta wiecznego" i tam na śladach pierwszych męczenników, na krwawych męczeństwem grobach znajdują ukojenie i ewangieliczną prostotą tchnące słowa przebaczenia wzajemnego.

Rozdzwoni się świat cały w ten „Święty rok" dźwiękami serc, hymnami dusz, dla których najważniejszą rzeczą jest przestrzeganie przykazań zakonu pańskiego.

A pierwszem przykazaniem w tym zakonie jest — przykazanie miłości.

Tak więc wchodzimy w rok nowy. Stając w obliczu nieznanego, w którego misterjum ziszczania przyjdzie nam brać czynny udział — doznajemy pewnego lęku i niepokoju. Przyszłość, sfinks z zawiązanemi oczyma, Niewiadoma.

Ale odrzućmy niemęską wątpliwość i wahanie, napełnijmy puhary złotem winem ufności i nadziei i zwróćmy ku przyszłości twarz pogodną i pełną najlepszej wiary.

Pamiętajmy, że przyszłość nie może być inna. niż my ją sobie wykuć zdołamy. Będziemy roztropni — przyszłość będzie wielka, będziemy silni — przyszłość stanie na niewzruszonych fundamentach, będziemy ufni — Bóg da przyszłości naszej swoją sankcję najwyższą.

A więc niech nam się z dnia pierwszego w nowym roku wydłużą dokładne perspektywy wytycznych, któremi nam iść trzeba i ruszajmy w pielgrzymkę ku Przyszłym trudom, pracy, ku Przyszłym triumfom.

Czyż przyszłość może być zła, skoro wychodzimy jej naprzeciw przez złociste bramy „miasta miast?!"

U progu Nowego Roku.

Z junaczym gwarem z wiarą, śmiałością,
Przychodzim witać Cię roku nowy
Co rzucasz złoty swój most tęczowy
Pomiędzy młodych a ich przyszłością.

Pijani wiarą we własne siły,
Chwyciwszy w rękę narzędzia pracy,
Ziszczać idziemy sny, co się śniły,
Zawsze ci sami, zawsze jednacy.

Pod krokiem naszym ugną się przęsła
Tak nieść nas będzie wiara szalona.
Do dni triumfu, do dni zwycięstwa,
Porwie nas zapał w krzepkie ramiona.

Wtóruj nam. Krok swój utrzymuj w takcie
Naszych zamierzeń dalekosiężnych;
Bądź nam ty druhem na długim trakcie
Dróg naszych ciężkich, dróg w świat okrężnych.

Wiemy, że idziesz z wieścią czekaną,
Boś jest zwycięski, młody i nowy,
Więc ci rzucamy hymn nasz godowy
W chwilę ziszczenia przez nas wybraną.

Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszym „Dosiego Roku"!

Dwaj bracia.

Gdy ostatnie uderzenie północy wybije w wieczór 31-go grudnia, rok 1924 zapadnie się w wieczności, a równocześnie w blasku swej młodości, jego brat rok 1925 wstąpi na próg życia.

Jak to lata szybko się starzeją! Wystarczą im dwanaście miesięcy, by przejść od uroczych wdzięków dzieciństwa do zmarszczek starości.

Nowo przybyły zdawał się tego nie przeczuwać, chociaż wiedział, że chwile jego są policzone i, gdy ostatnia wybije, żadna zwłoka udzieloną mu nie będzie.

Niebaczny, jak ludzie, których mniej od niego wytłumaczyć można, gdyż żyją w niepewności momentu przyszłego, myśli on tylko o tem, jak użyć dni jemu przydzielone.

I przybywa on pełen złud i niedoświadczenia.

Ale otóż przez wyjątkowe miłosierdzie Swoje Bóg tym razem w uznaniu dla Roku Świętego zezwala na kilka chwil wstrzymać rozwiany bieg czasu właśnie w tym momencie, gdy stary i młody rok krzyżują swe drogi.

Następująca się między nimi rozwiązuje rozmowa:

Stary Rok: — Ktoś ty nuż, bracie młody, dla którego Bóg wstrzymuje czas gwoli naszego spotkania?

Młody: — Nazywaj mnie „Rokiem Świętym".

Stary: — Ot, piękne to miano, i zazdroszczę ci go; nikt nie będzie nigdy myślał o tem, by mnie niem obdarzyć. Widzisz, w jakim stanie zaraz stanę przed boskim trybunałem.

Młody: — Widzę istotnie świeże rany i dawne blizny A więc, toś ty staczał walki. Ależ co to znaczy, jeżeliś z nich wyszedł zwycięsko.

Stary: — Jeżelim wyszedł z nich zwycięzcą. Niestety, słusznie winienem o tem wątpić. W rzeczywistości od dawna żaden rok tyle klęsk nie doznał co ja.

Młody: — Ach powiedz mi o tem, gdy Bóg pozwala nam się żegnać. Twoje boje będą niewątpliwie i mojemi. Poucz mnie bracie: poucz młodszego.

Stary: — Równy tobie, dziecię, moje wstąpiłem przed rokiem w życie z promienistem czołem i z uśmiechem na ustach. Lecz rychło spotkałem się ze Złem na mej drodze i — niechaj Bóg mi wybaczy! — przez (grzeszną) słabość postanowiłem odbyć drogę w jego towarzystwie.

Ono takie miłe i takie pochlebcze! Rozpoczęło od zapewnienia, że w jego kompanji nic nie utracę z mej młodości i mojej cnoty. To ono mnie wtajemniczyło i wprowadziło w sprawy publiczne, a jego jak miód słodka wymowa nietrudno mnie przekonała o tem, że wszystko na tym świecie postępuje lepiej bez tej wiekowej walki między Dobrem a Złem.

Młody: — Ależ to są słowa, których dotąd nie znałem. Cóż to jest Dobro i cóż to ono Zło.

Stary: — Dowiesz się o nich rychło.

Młody: — O bracie mój poucz mnie czemprędzej, bym ich nie pomieszał.

Stary: — Miłe dziecię, spamiętaj sobie dobrze: nie masz łaczności dozwolonej między Dobrem a Złem.

Młody: A po czem rozróżnię jedno od drugiego?

Stary: — Po tem, że Zło zdolne jest połączyć się z Dobrem, lecz na to, by przez to stać się jeszcze gorszem.

Młody: — A dobro, jest ono zdolne połączyć się z Złem, by je przekształcić w Dobro?

Stary: — Nie! mówię Ci. To było właśnie moje błędne mniemanie. Ono właśnie wsączyło się w mój umysł, dzięki podstępnym podszeptom Zła. Patrz teraz, spojrzyj tam na skutki mojego błędu.

* * *

W tej chwili zasłona przeszłości podniosła się i Młody Rok spojrzał na nizinę ogromną, ponurą, pełną pogorzelisk. Od stepów rosyjskich aż do wybrzeżu Atlantyku: las sztandarów czerwonych i czarnych, błyski sztyletów i puginałów, krwawe starcia, dzikie krzyki, okropne bluźnierstwa, ciała do ciał przywarte w kłąb, w którym napastnik tak samo zostawał uśmiercon jak napadnięty.

Stary: — Otóż następstwa mego mylnego mniemania. Dlatego, że wierzyłem w możliwość połączenia Dobra z Złem, że dopuściłem do władzy ludzi nienawiści i krwi..

Młody — Co ja pocznę drogi bracie, czyż mam kroczyć wśród takich okropności?

Stary: — Spojrzyj. Bóg ukazuje Ci przyszłość.

Zasłona przyszłości podniosła się z kolei i Młody Rok widział od progu począwszy całą armję pięknych wojaków, uzbrojonych do boju w szykach naokoło chorągwi narodowej.

Stary: — Oto zbawcy twoi Zapóźno ich poznałem. To są żołnierze Boga. Ich hasłem jest: „Niema ugody między Bogiem a szatanem".

Młody: — Ono będzie i mojem hasłem.

* * *

Czas podjął swą wędrówkę przerwaną, a Rok Święty wkroczył wspaniale z eskortą żołnierzy Boga.

(„La Croix")

Listy bez adresu.

Pisze się najczęściej listy z góry określonym celem. Adres, ulica, dom, numer mieszkania, wszystko dokładnie uplanowane, niemal umówione. Nienormalnym wydać się musi przeto osobnik, puszczający list w niezaklejonej kopercie, do której każdy zaglądnąć może w przestrzeń, w pustkę albo ściślej się wyraziwszy na żer ludziom czytającym. Nienormalnym wydać się musi ów człowiek, albo zgoła o ptasim mózgu.

A jednak ryzykuję krok aż tak problematyczny i zamierzam puścić w świat listów kilkoro, któreby nie nosiły żadnego adresu, a przeznaczone były do wszystkiego, do przeczytania, skręcenia z nich torebki do pieprzu w maleńkim kramiku delikatesów i innych specjalności w końcu w razie koniecznej potrzeby gwoli innym, a specjalnego autoramentu celom.

Nie wiem, czy znajdę dusze pokrewne, któreby w myśl znanej dewizy „gadaj do lampy" pospieszyły wraz ze mną przebijać dziurę w zacofaństwie i inercji — nie ostudzi to jednak mojego zapału — wystarczy mi bowiem żywe oburzenie większości, stwierdzające moją nieumiejętność wybierania tematów weselszych.

O, zapewniam, temat będzie wesoły i piękny, już choćby dlatego, że starać się będę rzeczy smutne i brzydkie przeoblec w szaty iluzji i nierealnego zamyślenia, które wydłuża się w wymierne perspektywy, a u których końca wykreślimy sobie plan zupełnie realnej przyszłości.

Wyciągnę ręce o pomoc do znakomicie działającego towarzystwa upiększenia miasta i rozpoczniemy ostrą kampanję estetyzowania wszystkiego od wewnątrz.

Dowiemy się powoli, co sławetny gród nasz czyta, albo raczej czego nie czyta, co można dostać w największych księgarniach miasta, wyświetlimy niejasną historję stosunku teatru do publiczności i naodwrót, wreszcie zaglądniemy pod łysiny i czerepy mężczyzn oraz malutkie kapelusiki dam wytwornych, rozkoszujących się oglądaniem kinowych dramatów.

Ażeby nas nie posądził ktoś o brak systematyczności i planu, naszą augjaszową pracę rozpoczniemy w sam Nowy Rok, co podobno nie jest źle widziane ze względu na swe symboliczne znaczenie.

A więc zaczynamy, list wkładamy w blado seledynową kopertę, na której nie będzie adresu, tylko w czterech rogach, cztery czerwone pieczęcie...

I. W blasku kinkietów.

W roku 1910 w feljetonie „Kurjera Warszawskiego" pisał Tadeusz Bittner swoje spostrzeżenia na temat stosunków teatralnych w Paryżu temi słowy: „Ma (Paryż) dlatego bajeczną publiczność teatralną; mówmy wyraźniej, potężną publiczność, która ma teatr. „Ma" go w tem znaczeniu, że na scenie dzieje się to, czego chce widownia. Może to źle „pod względem literackim", a raczej byłoby źle, gdyby literaci francuscy chcieli czego innego, jak chce ich publiczność. Ale literaci piszą podług panującego gustu, nie tyle z wyrachowania, co z . . . towarzyskiego taktu. Może ich prawda artystyczna jest w gruncie rzeczy inna, ale oni wychodzą z założenia, że dobrze wychowany człowiek nie mówi prawdy w salonie. Tutaj nawet artyści są dobrze wychowani, a teatr jest tu przedewszystkiem salonem...

Przeniósłszy sens powyższego określenia na grunt polskiego podwórka teatralnego, ściślej — na podwórko grudziądzkie, zobaczymy rozbieżność anachroniczną tych słów, jakkolwiek w zmienionej nieco formie przylegałyby one do stosunków naszych zupełnie.

Trzeba sobie z góry powiedzieć, że Tainowska zasada oddziaływania środowiska na rzeczy, związane z twórczością nie straciła zupełnie aktualności i że zwłaszcza dzisiaj, w epoce przełomu i przewartościowaniu wartości teatralnych pierwszorzędne posiada znaczenie. Komedja francuska, która w Paryżu „szła sto razy z rzędu" albo operetka wiedeńska upajająca Niemiaszków z przed laty kilkunastu przetransponowana na grunt nierodzimy, będzie zawsze tylko gorzej lub lepiej forsowanym anachronizmem. Sięgnijmy jeszcze dalej. To co w Warszawie poruszy całą ludność w „Najpiękniejszej z kobiet", zyska naprzykład w Grudziądzu tylko poklask kilunastu lowelasów.

A więc purytanizm, zacofaństwo bigotyzm?

Nie panowie, tylko „dobre wychowanie". A więc wracamy do „środowiska" Tainowskiego.

Cywilizacja współczesna niesie wiele pierwiastków niekorzystnych, a przedewszystkiem owe przedwczesne wyżycie się ludzi, pragnących za wszelką cenę mocnych du środkiem nurtu, po brzegach osadza życiodajny muł, który zasila zawsze wyjałowiony grunt stolicy

I to co dawna przestało bezpośrednio przemawiać do tłumu wielkich rezerwuarów ludności — na brzegach znajduje grunt pod siejbę przydatny, serca niezepsute i wrażliwe na piękno, serca, które w prostocie swej rozumieją tylko prostolinijna bezpośredniość estetyki.

Stwierdziliśmy już bardzo ważną rzecz, stosunek sztuki do środowiska, a teraz trzeba rozpatrzeć daleko ważniejszą rzecz: realizacje rozumowania.

A więc repertuar o głębszej idei przewodniej, wypowiedziany stylem popularnym.

Najtrudniejszą w tem wszystkiem będzie rzecz ustalenia tej „popularności" i nie zróżniczkowanie jej z różnoznacznem dyletantyzmem estetycznym.

Tłómacząc się prościej, teatr w Grudziądzu powinien wystawiać obok dobrze wybranych rzeczy lekkich fars, operetek — sztuki czy dramaty poważniejsze o niezbyt skomplikowanej fabule i wypowiedzeniu. Z tem zastrzeżeniem jednak, że rzeczy te będą z całą sumiennością, na jaką tylko stać teatr, wystawione i że tym sposobem, zbijając bajki o nieaktywności społeczeństwa na rzeczy istotnej wartości nauczą ludzi wiele i pomogą im wyzbyć się zaściankowego partykularyzmu.

W niczem zasadniczo nie należałoby sobie życzyć zmiany odnośnie repertuaru miejscowego teatru jedynie tylko pod względem podniesienia poziomu „literackiego", większe baczenie na estetykę, mniej na gołe tyłki i koronkowe desous.

A do tego trzeba silnej w jednej ręce skoncentrowane władzy, któraby potrafiła rozumną unifikacją wszystkie te rzeczy pogodzić.

Należy się pospieszyć, czas nagli.

— — — — — — — — — — —

Widzę już znużone twarze pięknych pań, które grymasem znudzenia witają moje wynurzenia.

— Cóż, temat nie był wesoły?

— Zapewne może za dużo w nim było morałów, za mało polotu i myśli frywolnej, a płodej. Czekajcie, piękne panie, słowa te może nie padną w próżnię i niedługo, usłyszcie ze sceny naszej prawdziwy, słoneczny śmiech, nie markowany szampanem, ani tragedją „Ósmej żony Sinobrodego".

Tak kończę list mój pierwszy bez adresu.

J. Kisielewski.

Przepowiednie pani Frava na rok 1925.

Znana wróżka paryska p. Fraya stawia następujące horoskopy na rok 1925:

Rok ten będzie rokiem szybkości, zaburzeń, a przy końcu rokiem szczęścia! Przeminie on prędko, dzięki coraz szybszemu tętnu życia, będzie kipiący, burzliwy, egzaltowany, błyskotliwy naprzemian ciemny i jasny, cały w zawrotnem tempie.

Wiele gwałtownych odezw, agitacji... zwłaszcza słownych, szereg manifestacji politycznych, lecz bez poważnych konsekwencji! Na horyzoncie wstawać będą groźne czarne cienie, padną ciężkie, straszne słowa, lecz do żadnych kataklizmów nie dojdzie. Mogą być powstania, bunty, ale lokalne i krótkotrwałe.

Trzy czy cztery osobistości, już naznaczone, lecz ogółowi dotychczas nieznane, nagle pod wpływem jednej grupy politycznej wypłyną na czoło i będą posiadały potęgę i władze... również i pieniądze! Niestety, zbyt dużo pieniędzy, by móc wierzyć w ich ideowość i szczerość.

Możliwa we Francji dyktatura... lecz bardzo krótka! Wszystko będzie wtym roku krańcowe, gwałtowne i krótkotrwałe.

Pod koniec 1925 roku doczekamy dni jasnych, świetlanych i wolnych. Wielkiem, zasadniczem zagadnieniem życiowem będzie kwestja pieniężna — drożyzna będzie trwała, podatki wzrastają frank waha się. Jednak handel i przemysł rozwija się wspaniale, eksport rozszerza się budzi się nowa energja do czynu, która odradza dobrobyt Francji! Dobrobyt, lecz nie fortunę — gdyż nikt nie oszczędza, wszyscy żyją szeroko — niema w używaniu różnic socjalnych klasy i sfery równają się, pozostają jedynie różnice wykształcenia i kultury. W r. 1925 życie jest szałem i namiętnością. Nigdy kobiety nie były tak kochane, jak będą w roku 1925 nigdy też nie były tak zdradzane, rok ten będzie rokiem niewierności.

Kto potrafi twardo pracować, ten jedynie przetrwa i utrzyma się na fali! Głębokie przewroty polityczne w Niemczech i Hiszpanii słabem echem odbiją się we Francji. Zacieśni się węzeł przyjaźni franko-amerykańskiej.

Nauki, a specjalnie biologia, medycyna, chirurgja, hygiena uczynią olbrzymie postępy, w dziedzinie telegrafu bez drutu dokonane będą nowe genjalne wynalazki.

Świat literatury francuskiej pokryje potrójna żałoba, tak, jakby przedstawiciele starej literatury odchodzili, aby zrobić miejsce literaturze nowej, mniej klasycznej, mniej romantycznej również lecz żywotnej i ilustrującej szybki bieg wypadków i bujność przeżywań i uczuć.

Na ogół rok ten będzie jednym z ostatnich lat likwidacji potężnego wstrząsu wojny a przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ludzkości leży w Pracy, nią zwycięży się wszystkie trudności

O dzień zapóźno

Historja noworoczna.

Ocknął się z głębokiego snu dość późno. Bolały go jeszcze wszystkie kości po wczorajszej fecie sylwestrowej. Raczej on sam byłby spał w najlepsze dalej, gdyby nie to fatalne pukanie.

— Kto tam wali u djabła — wrzasnął z pasją pan Hilary.

— To ja, panie maljarzu, wedle tego rachunku od szewca, chciałem panu pożyczyć nowego szczęśliwego roku — doleciał piskliwy głos z za drzwi.

— Dowiedz się cymbale, że nie wróciłem jeszcze z Sylwestra a Nowego Roku to u mnie jeszcze niema, może na drugi rok o tym czasie.

Chwilę jeszcze dobijano się do drzwi, później uspokoiło się zupełnie.

— Nowy rok — mruczał pan Hilary — jeśli będzie podobny do starego, to dziś nie będę miał za co obiadu zjeść. Głupstwo, niema się czem martwić. Ale niechże cię tam kule, ta mała maseczka wcale niczego. Jestem ciekaw, czy przyjdzie dzisiaj. Poszlibyśmy na kolację... Prawda, nie mam pieniędzy.

— Panie, panie — przerwał ten tok miłych i niemiłych rozmyślań czyjś głos połączony z wcale niedwuznacznem dobijaniem się do drzwi.

— A co tam?

— Niech pan otworzy. Przyśli jacyś dwaj panowie; powiadają, że za interesem.

— Niech Janowa powie, że mnie w domu niema.

— Ale, toć oni stoją pod drzwiami i słyszą, że pan ze mną mówi.

— Proszę powiedzieć, że zachorowałem, tyfus, febra, dżuma, trąd. Albo najlepiej że przed dwoma minutami przeniosłem się na łono Abrahama.

Cisza. Ktoś zaczął mruczeć pod drzwiami przekleństwa. Wreszcie i to ucichło. Pan Hilary odetchnął z ulgą. Spojrzał na zegarek. Godzina dwunasta, trzeba się zakrzątnąć koło znalezienia kilku groszy.

Hilary wstał, przeciągnął się, a że zimno było, począł prędko ubierać się.

— Fatum — krzyknął w chwili, kiedy przyszło mu zawiązywać sznurek od bucika — urwany. Drugiego nie mam. Ten wypadek popsuł mu zupełnie humor Do tego ktoś wali znów do drzwi.

Ogarnięty wściekłością z góry wyobrażający sobie możliwą treść przemowy osobnika z drugiej strony drzwi, zaczął wylewać całą żółć swoją w potoku nieparlamentarnych słów.

Po półgodzinnej przemowie ad personam ulżyło mu cośkolwiek, więc odważył się posłuchać, czy nieproszony gość zrezygnował z oblegania fortecy.

Było cicho. Nikt nie starał się przekonać Hilarego o konieczności otwarcia drzwi, odetchnął z ulgą i począł sztukować porwane sznurowadła. Poszło naogół dość gładko i oto przed rozbitym lusterkiem stanął pan Hilary wyświerzony, chociaż nie bez wielkich ciemnych obwódek dookoła óczu.

Ostatecznie gotów był do drogi. Aby tylko kto nie zaczaił się pod drzwiami. Hilary cicho przekręcił klucz w zamku i pomaleńku otwarł drzwi. Wypadły na podłogę jakieś listy, widocznie zatknięte przez listonosza za listwą.

— Tfu, ci dłużnicy nawet w Nowy Rok nie dają człowiekowi spokoju. — Rzucił niecierpliwie listy na stół, i już bez oglądania się na ostrożność zeszedł na ulicę.

— Do kogoby tu pójść. Wszystkim już jestem winien.

Zrezygnowany na wszystko, począł obchodzić znajomych. Najczęściej nie było ich w domu, a ci co mieli nieszczęście przyjąć Hilarego, ogólnie stwierdzali, że jeszcze tak ciężkiego Nowego Roku pod względem finansowym nie pamiętają.

Tak więc Hilary pozostawiony został własnej przemyślności, która bodaj pierwszy raz nie mogła nic mu poradzić.

W trakcie najczarniejszych rozmyślań zobaczył na drugiej stronie ulicy znajomą maseczkę z wczorajszego balu.

— Cudownie — zaśpiewał sobie Hilary w duchu na melodję Titiny i pędem pośpieszył powitać uroczą kobietkę.

— Jakże się cieszę, że Pana widzę — powitała go głosem pełnym niewysłowionej słodyczy.

Hilary skłonił się nisko mrucząc jakieś uprzejme słowa. Naogół jednak robił wrażenie człowieka przygnębionego. Towarzyszka dostrzegła jego strapioną minę i zaraz o powód smutku pytała:

— Cóż to, panie Hilary, pan smutny w Nowy Rok, który się dla nas tak pięknie zaczyna? ...

— Pani, spotkał mnie cios. Cios straszny, druzgocący...

— Cóż takiego?

— Straszny...

— Mów pan prędzej, może znajdzie się rada.

— Wyjąłem wczoraj z banku trzy tysiące złotych i ktoś mi je skradł, tak, że dzisiaj nie mam za co obiadu zjeść. Co gorsza, otoczyć ciebie, Pani, zbytkiem, kwiatami, rozkoszą..

Piękna pani spochmurniała, ale tylko na chwileczkę, przymknęła porozumiewawczo oczy i rzekła:

— A jaka strata. Ale, ale... panie Hilary przyjdzie się nam pożegnać. Właśnie proszoną jestem do przyjaciółki. Oto w tej bramie

— Więc... — zaczął niezdecydowanie Hilary.

— Więc żegnaj się prędzej, mój panie Nie mam czasu.

Hilary przechodził męki. Przez cały wieczór błąkał się jak błędny po mieście. Rzecz dziwna, kroki jego lawirowały bezustannie w okolicy brzegu rzeki.

Było już późno kiedy wrócił do domu. Pokój zimny, ciemny, wydał mu się najgorszą spelunką.

Zapalił małą, naftową lampkę. Wzrok jego błąkał się po przedmiotach bez celu. Naraz spoczął na listach. Jedna koperta była szersza i nosiła pieczęć kancelarji adwokackiej.

— Co u licha, proces jakiś — z furją rozerwał kopertę i począł czytać maszynowym pismem zapisaną kartkę

— Co, co, co dwa miljony spadku po wuju z Ameryki ależ to niemożliwe.

Gorączkowo począł przebiegać raz jeszcze wąskie pasemka pisma.

— Ależ najwyraźniej; dwa miljony. I zaraz przyszło mu na myśl dziwnym zbiegiem okoliczności:

— No, ale teraz to zjem sobie uczciwą kolację, ale sam, bez czarnej maseczki. Niech ma za swoje.

Długo jeszcze nie mógł oswoić się z myślą o tym nieoczekiwanym losie a bywały chwile w czasie bezsennie spędzonej nocy, w których podejrzewał, że to czyjś noworoczny niewczesny żart. Uspokoił się dopiero nazajutrz, kiedy adwokat oświadczył mu urzędowo, że został spadkobiercą dalekiego krewnego, miljonera amerykańskiego, a jeszcze mocniej w chwili, kiedy mu wręczono pewną część tej nieprzeliczonej sumy.

Wyszedł na ulicę jak pijany. Dziwnym zbiegiem okoliczności spotkał znów znajomą maseczkę. W chwili, kiedy się zrównali, rzucił jej w przelocie:

— Piękna pani. Nowy Rok zaczyna się dla mnie dopiero dziś. Znalazłem zgubę i stać mię dziś na tysiąc obiadów.

Ukłonił się z wdziękiem zdziwionej tym wybuchem kobiecie i nieoglądając się już więcej, kroczył z dumnie podniesioną głową ulicami miasta ...

Nie dla każdego zaczyna się nowy dobry rok w ten sam dzień.